Dziś: Pełna tabela loterii państwowej ze środowego ciągnienia

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 218 Wydanie Ł Rok 68 Piątek, dnia 23 września 1938

Praga poddała się żądaniom Paryża i Londynu

w sprawie kraju sudeckiego

Poznan, godz. 20. Radiostacja w Pradze podała komunikat, w którym oświadcza, że ulegając naciskowi rządów angielskiego i francuskiego rząd Czechosłowacji godzi się na ich warunki załatwienia sprawy kraju sudeckiego.

Praga czeska, godz. 20.10. (Tel. wł.). Urzędowo ogłoszono:

Rząd czeskosłowacki uczuł się zmuszony — pod ustawicznym naciskiem rządów brytyjskiego i francuskiego — do przyjęcia z bólem propozycyj, wypracowanych w Londynie.

Praga. (Tel. wł.). Krótko po godzinie 19 minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Krofta przyjął posłów angielskiego Newtona i francuskiego Delacroix i doręczył im odpowiedź rządu czeskosłowackiego na demarche obu posłów w nocy na środę o godz. 2 u prezydenta republiki Benesza.

Odpowiedź zawierała zgodę rządu czeskiego na złożone w dniu 19 września rb. w Pradze propozycje angielsko-francuskie.

Co poprzedziło decyzję Pragi?

Londyn. (PAT.) Gabinet brytyjski przez swego posła w Pradze powiadomił we wtorek późnym wieczorem rząd czeskosłowacki, że doradza, aby wycofana została nota, złożona rządom w Londynie i Paryżu w odpowiedzi na propozycje. Gabinet brytyjski wychodzi z założenia, że ustęp w nocie Pragi, dotyczący powołania się na układ arbitrażowy czeskosłowacko-niemiecki z tytułu traktatu w Locarno i propozycja odesłania sporu do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze nie nadają się do konkretnego rozpatrzenia.

Narada u prez. Benesza

Posłowie brytyjski i francuski w Pradze przyjęci byli razem o godz. 2,15 nad ranem przez prezydenta Benesza, któremu wskazywali na konieczność przyśpieszenia odpowiedzi. Ostrzegając, że czas nagli, przedstawiciele obu krajów zalecali w imieniu swoich rządów przyjęcie propozycyj mocarstw. Posłowie prosili o udzielenie odpowiedzi w środę w południe. Rozmowa trwała do godz. 3,30 nad ranem.

Niezwłocznie po tym rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Politycznego Ministrów pod przewodnictwem prez. Benesza. Narady te trwały do 6 nad ranem. Następnie zebrał się cały gabinet. O godz. 8,30 rozpoczęły się obrady delegatów stronnictw większości.

Stanowisko Sowietów

„Evening Standard" donosi, że Czechosłowacja zwróciła się z apelem do Moskwy, ale Sowiety odmówiły oświadczając, że nie mogą przyjść z pomocą, gdyż Rumunia nie godzi się nietylko na przemarsz wojsk, lecz również na import materiałów wojennych.

W tej samej sprawie „Star" ogłasza informację „United Press", która dowiaduje się z autorytatywnych źródeł w Genewie, że „Sowiety pozostaną wierne paktowi z Pragą, który zobowiązuje Rosję do interwencji wówczas tylko o ile Francja przyjdzie Czechosłowacji z pomocą".

„Daily Herald" przypomina, że od wielu lat rząd francuski i rosyjski, ale nie brytyjski zobowiązane były na mocy traktatów, podpisanych z własnej inicjatywy do obrony integralności Czechosłowacji. Ani jeden ani drugi rząd nigdy nie wskazywał na to, iż Czechosłowacja postąpiłaby rozumnie, gdyby sama wyzbyła się mniejszości. Przeciwnie, wzmacniały one Pragę w przekonaniu, że całą potęgą przyjdą jej z pomocą. Obecnie Paryż doradza Czechom odstąpienie kraju sudeckiego tym samym Niemcom, którym Czechosłowacja w znacznej mierze naraziła się.

Głosy wątpliwości

„Yorkshire Post" zaznacza, że nie jest jasne, czy plan podziału, zaofiarowany Hitlerowi, uzależniony zostanie od uprzedniego przyjęcia go przez Czechosłowację. Nie zostało również ujawnione, czy w długich naradach londyńskich rozważano ewentualność, jaka powstałaby o ile Czechosłowacja odrzuci propozycję.

„News Chronicle" wyraża poważne wątpliwości co do wartości ewentualnych gwarancyj Francji i W. Brytanii dla Czechosłowacji, jeśli państwa zachodnie zawahały się poprzeć swego przyjaciela w chwili, gdy Niemcy są niemal odosobnione w opinii świata. Czesi słusznie mogą wątpić, czy ta nowa gwarancja będzie skuteczną obroną, gdy ich własna odporność zostanie poważnie osłabiona.

Przed wizytą Chamberlaina u Hitlera

Praga. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia oczekiwana jest nowa wspólna demarche posłów Wielkiej Brytanii i Francji u prezydenta Benesza. Demarche ta pozostawałaby niewątpliwie w związku z wiadomościami o budzącej się wśród społeczeństwa czeskiego reakcji przeciwko ustępliwemu stanowisku rządu. Posłowie angielski i francuski starać się będą wywrzeć zdecydowany nacisk na rząd czeskosłowacki celem przyjęcia propozycyj londyńskich ostrzegając, że w przeciwnym razie Czechosłowacja nie będzie mogła liczyć na pomoc mocarstw zachodnich.

Godesberg. (PAT). W małym miasteczku nadreńskim Godesberg przygotowano już wszystko na przybycie Chamberlaina.

Dworzec przybrano chorągwiami i girlandami kwiecia. Z wysokich masztów powiewają chorągwie o barwach Rzeszy i brytyjskich. Goście brytyjscy — premier Chamberlain ze świtą i ambasador Henderson zamieszkają w hotelu na Petersberg, skąd rozciąga się widok na dolinę Renu aż po katedrę kolońską.

Kanclerz Hitler przybędzie do Godesberg w czwartek przed południem w towarzystwie min. Ribbentropa i gen Keitla i zamieszka w Hotelu Reńskim, gdzie odbędzie się również spotkanie z premierem brytyjskim.

Premier Chamberlain udaje się samolotem do Godesberg dziś. Premierowi towarzyszą sir Horace Wilson i William Strang z Foreign Office.

Godzina startu nie została jeszcze ustalona, lecz samolot ma być gotów do startu o godz. 13.

Niemcy odcinają Pradze dostęp do morza

Zamknięcie żeglugi na Łabie — Zaniepokojenie w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) Przecięcie przez Niemcy komunikacji na Łabie — jedynym wylocie naturalnym Czechosłowacji ku morzu — żywo zaniepokoiło zagraniczne sfery żeglugowe. W Londynie, gdzie w jednej chwili dotknięte tym zostały również dostawy angielskie dla Czechosłowacji, nabrała sprawa szczególnie dużego rozgłosu.

Postanowienie niemieckich firm żeglugi rzecznej na Łabie, wstrzymujących wszelką komunikację, godzi dotkliwie w handel eksportowy czeski.

Hamburg był od końca wojny światowej wielkim ośrodkiem handlowym Czechosłowacji. Port rzeczny w Dreźnie, który w roku zeszłym wykazał w imporcie blisko 700 tysięcy ton towarów, był niemal wyłącznie nastawiony na przywóz z Czechosłowacji. Na odwrót wypłynęło w tym roku 471.000 ton w kierunku Pragi, z czego 150.000 węgla niemieckiego. Czechosłowacji zastępowała droga wodna Łaby brak własnego wybrzeża morskiego.

Nikt się za granicą nie oddaje złudzeniom, że odcięcie Czechom tego dostępu do morza jest jednym ze środków nacisku ekonomicznego Niemiec, równoznacznym z blokadą. Zadrażnia to jeszcze bardziej położenie polityczne doby obecnej.

Po wizycie węgierskiej

Budapeszt (PAT). Węgierska Ag. Tel. donosi:

Po powrocie z Berchtesgaden, premier Imredy oświadczył, iż wraz z min. spr. zagr. Kanya odbył szczegółową rozmowę w Obersalzbergu z kanclerzem Hitlerem i min. spr. zagr. von Ribbentropem. Znaczenie tej rozmowy wyraża fakt, iż rokowania niemiecko-angielskie będą wkrótce kontynuowane.

Przed kilku dniami przedstawiciele Węgrów, mieszkających w Czechosłowacji, domagali się prawa samostanowienia. Żądanie to odbiło się potężnym echem w Budapeszcie. Rząd węgierski świadomy swego obowiązku podtrzymywania wszelkimi sposobami, jakimi rozporządza wspomnianego żądania będzie współdziałał i pomagał w sprawie jego realizacji. W obecnej historycznej chwili Węgrzy świadomi są, iż istnieje dla nich tylko jeden obowiązek: jedność i dyscyplina.

Według korespondenta dyplomatycznego Węg. Ag. Tel. Węgrzy są zadowoleni z wyników rozmowy w Berchtesgaden. Dalszy rozwój wydarzeń jest śledzony z pełnym zaufaniem.

Żydzi uciekają z kraju sudeckiego

Monachium. (PAT). W ciągu ostatnich dwóch dni zauważono na lotnisku Oberwiesenfeld pod Monachium olbrzymi ruch pasażerski na linii Praga — Zurych.

Opuszczają Czechy udając się do Szwajcarii liczni przemysłowcy i finansiści, przeważnie Żydzi z rodzinami, przy czym wywożą znaczne sumy pieniężne.

Stanowisko Polski w sprawie Czechosłowacji

Demarche w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie — Czego domaga się Polska? — Konferencje ministra Becka — Odezwa posła Wolffa

Paryż. (PAT.) „Matin" analizując położenie międzynarodowe pisze:

„Położenie w Europie środkowej nie uległo uproszczeniu przez fakt nawiązania układów między Paryżem, Londynem, Berlinem i Pragą. Istnieje prawdopodobieństwo, że mogą wystąpić pewne powikłania nie tylko z powodu nowych zajść w kraju sudeckim, lecz również dlatego, że niektóre mocarstwa, sąsiadujące z Czechosłowacją i posiadające interesy mniejszościowe, nie chcą być odsunięte od rozmów, które mają doprowadzić do ogólnego rozwiązania. Jest to m. in. Polska.

„Min. Beck wysłał instrukcje ambasadorom w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie, aby określili rządom, przy których są akredytowani, stanowisko Warszawy. W związku z tym min. Bonnet przyjął we wtorek amb. Łukasiewicza. Polska zapewnia, że nie będzie mogła uznać żadnych decyzyj, które zostałyby powzięte w sferze jej zainteresowań, bez osiągnięcia uprzedniej zgody Polski. Analogiczne stanowisku zajmą Węgry."

Polacy zaczynają działać

„Petit Journal" dochodzi do wniosku, że Węgry i Polska zaczynają działać. Polacy, których rola może być decydująca i którzy wierzą w swe siły, stwierdzają, że „cokolwiek się stanie, Śląsk Cieszyński powróci na łono macierzy".

„Paris Soir" na pierwszej stronie podaje obszerny tytuł: „Warszawa i Budapeszt domagają się dla swojej mniejszości takiego rozwiązania, jakie ma być zastosowane wobec Niemców sudeckich". Dziennik uwypukla jako fakt pierwszorzędnego znaczenia wizytę amb. Łukasiewicza na Quai d'Orsay. Jednocześnie w obszernej depeszy z Pragi Czeskiej donosi, że tendencje odśrodkowe ogarnęły z ogromną siłą wszystkie narody. Czechosłowacja stoi wobec zagadnienia utraty nie tylko Niemców sudeckich, lecz również terenów, zaludnionych przez ludność polską i węgierską.

Warszawa oskarża Pragę

Ten sam dziennik zamieszcza depeszę pt.: „Warszawa oskarża Pragę i stawia żądania". W depszy tej dziennik oświadcza, że stanowisko Polski w sprawie Śląska za Olzą jest zdecydowane i kategoryczne. Warszawa żąda przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego, gdzie zamieszkuje 200 tysięcy Polaków.

W „La Republique" redaktorka polityczna p. Briquon pisze, że Polska domaga się dziś już nie plebiscytu, ale po prostu przyłączenia Śląska Cieszyńskiego. Polska oświadcza, że nie wolno czynić żadnych dyskryminacyj między Niemcami i Polakami w Czechosłowacji bez narażenia się na poważne następstwa.

Konferencje min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Zwraca uwagę, iż w ostatnich dniach min. Beck odbył szereg konferencyj z posłem węgierskim min. de Hory i z ambasadorem niemieckim v. Moltke. (w)

Odezwa pos. Wolffa

Mor. Ostrawa. (PAT) Prezes Związku Polaków poseł dr Wolff wydał odezwę do rodaków, w której stwierdza:

„Dzień za dniem, godzina za godziną przynoszą nowe wydarzenia, które muszą wywrzeć swój wpływ na losy poszczególnych grup narodowych w Republice Czechosłowackiej.

„Nasza ludność z niepokojem śledzi bieg wypadków i oczekuje wyjścia z obecnej sytuacji. Naszą solidarną wolę objawiliśmy już nieraz i nie może być dwóch zdań, że wszyscy chcemy pozostać Polakami i dla polskiego narodu przekazać nasze przyszłe pokolenia. We wszystkich naszych poczynaniach cel ten musi być decydujący dla każdego Polaka i całego społeczeństwa. Kierownictwo naszego życia narodowego postępowało zawsze według tych zasad.

„Naprężenie sytuacji nie pozwala nam się gromadzić i odbywać narad. Dlatego dziś wy sami musicie zdać egzamin z tego, czego nauczyły was nasze organizacje i ruch narodowy od roku 1920. W danym momencie winniście sami wyczuć, co należy zrobić dla dobra polskiej sprawy i dla dobra ogółu. Tylko w szczęściu wszystkich jest szczęście jednostek. Dziś kieruje nami jedna wola, solidarnie iść ślubujemy, choćby na tym miał ucierpieć nasz osobisty interes. Dziś już nie tylko przez „słuchanie i czytanie" tę jednolitą wolę pojmować trzeba.

„Rodacy! Dziś zwrócone są na nas oczy wszystkich państw i narodów. Postępujmy rozważnie, ale stanowczo i solidarnie."

Uciekinierzy na granicy polsko-czeskiej

Katowice. (PAT). Z pogranicza polsko-czechosłowackiego donoszą o dalszym licznym napływie uciekinierów ze Śląska za Olzą na teren Polski.

Uciekinierzy skierowywani są do obozów w Charbułowicach i Rajczy.

Prasa niemiecka o akcji Warszawy

Berlin. (PAT.) „Koelnische Ztg." pisze m. in.:

„Fakt, iż rząd w Warszawie zwrócił uwagę Paryża i Londynu na zagadnienie ludności polskiej w Czechosłowacji, a nie poczynił żadnych kroków w Pradze świadczy, iż traktuje Republikę Czeskosłowacką jako „objekt rokowań". Nota polska podkreśla istnienie zagadnienia, które było na ogół przeoczane. Mówiono wyłącznie o sprawie sudeckiej i zapominano o istnieniu innych narodowości, dążących do tego samego celu: oderwania się od państwa czeskosłowackiego. Znamienny krok rządu polskiego polega na tym, że daje on do zrozumienia, iż nie będzie dalej tolerował dyskryminacji Polaków, obywateli czeskosłowackich. Podobny krok zrobiły Węgry."

„Deutsche Allgemeine Ztg." pt.: „Demarches Polski w Londynie i Paryżu" donosi o zwróceniu przez Polskę uwagi Londynowi i Paryżowi, że Polska jest w problemie czeskim czynnie zainteresowanym państwem.

Przez swoje demarches Polska zgłosiła dziś oficjalnie pretensje do Śląska Cieszyńskiego, wskazując jednocześnie przez to, że w konflikcie czeskim nie będzie zajmować stanowiska biernego.

Rezygnacja z miejsca w Radzie Ligi Narodów i stosunek Polski wobec Pragi wskazują jasno, że Polska uważa, iż zmiany w Europie są nieuniknione i przygotowuje się do nich.

Manifestacje w sprawie Śląska Zaolzańskiego

Na wiecach uchwalono odpowiednie rezolucje

Warszawa. (Tel. wł.) W szeregu miejscowości, m. i. w Cieszynie, Katowicach, Lublinie, Lwowie odbyły się manifestacje, zorganizowane przez Komitet Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji pod hasłem: „Dla braci za Olzą".

Po wysłuchaniu przemówień uchwalone zostały rezolucje, w których zebrani przesyłają „bohaterskiemu ludowi za Olzą w jego nieustępliwej walce o pełnię praw narodowych słowa gorącej otuchy i braterskie zapewnienie: w tej walce cały naród będzie z wami aż do zupełnego zwycięstwa, kiedy Ziemia Zaolzańska wróci do swej Macierzy — Polski".

Następnie odbyły się manifestacyjne pochody ulicami miast.

W Anglii o stosunkach polsko-czeskich

Londyn (Tel. wł.). „Plebiscyt mniejszości niemieckiej w kraju sudeckim winien pociągnąć za sobą podobny plebiscyt mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim": tak określa warszawski korespondent „Daily Telegraphu" urzędową opinię w stolicy Polski.

„Ten punkt widzenia rządu polskiego — brzmi dalszy ciąg depeszy — ma być zakomunikowany rządowi czeskiemu w ciągu najbliższych dni. Stanie się to albo w formie bezpośredniej noty, albo w drodze „przyjaznego pośrednictwa" Wielkiej Brytanii. Nad metodą tego wniosku radzą jeszcze na razie w Warszawie."

W Londynie poświęca się od samego początku zatargu czesko-niemieckiego pilną uwagę stanowisku Polski. Po wstępnych rozmowach w Foreign Office z polskim chargé d'affaires Jażdżewskim, podjął dalsze kontakty w tej sprawie ambasador Raczyński, przyśpieszywszy swój powrót z Warszawy. Prasa angielska notuje wszelkie odgłosy opinii polskiej bardzo skrzętnie.

Co się tyczy ewentualnego plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, twierdzą w kołach londyńskich na podstawie wiadomości z Warszawy, że zgoda Pragi na taki plebiscyt byłaby pierwszym krokiem do generalnego oczyszczenia stosunków polsko-czeskich. Takiej treści oświadczenie złożyć miał ambasador Łukasiewicz na Quai d'Orsay nawiązując do dawniejszych prób Francji pośredniczenia w przyjacielskim duchu między Warszawą i Pragą.

W Londynie liczą się nawet z możliwością bliskiej wizyty czeskiego ministra spraw zagranicznych Krofty w Warszawie. Zbliżenie czesko-polskie pod warunkiem plebiscytu dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji dałoby według źródeł angielskich jeszcze ten skutek, że usposobiłoby Polskę przychylniej w razie napaści niemieckiej na Czechosłowację, w duchu co najmniej „życzliwej neutralności".

Wreszcie śledzą w Londynie żywo reakcje, jakie w Polsce wywołały ostatnie zajścia zbrojne w kraju sudeckim, dowodzące posiadania przez mniejszość niemiecką wielkich zapasów broni i przeradzające się w otwartą rewoltę przeciw władzy czeskiej. „Ucieczka Henleina do Niemiec — pisze „Daily Telegraph" — może służyć dla Polski za naukę", dodając, że „gdyby się było już przed rokiem rozwiązało partię Henleina, nie byłoby zapewne doszło do obecnego kryzysu."

Japonia trzymać się będzie z dala

Tokio. (PAT) W Ministerstwie Spraw Zagr. odczytano przedstawicielom prasy „notę", w której znajduje się ustęp następujący:

„Ponieważ stanowisko Czechosłowacji, jako bazy machinacyj Kominternu, zmierzających do bolszewizacji Europy, jest zupełnie podobne do pozycji Chin na Dalekim Wschodzie, przeto bacznie śledzimy knowania Kominternu w Europie. Japonia jest gotowa do zjednoczenia swych sił z siłami Niemiec i Włoch celem zwalczenia machinacyj „czerwonych", zgodnie z duchem paktu przeciwkomunistycznego w obliczu obecnego kryzysu europejskiego. Spodziewamy się, że wielkie mocarstwa, jak Francja i Anglia, uświadomią sobie dokładnie stan rzeczy i postąpią — w interesie pokoju."

Ag. Havasa dodaje komentarz następujący:

Koła powołane uważają, że oświadczenie to oznacza, że Japonia trzymać się będzie zdala od spraw czeskosłowackich dopóki będą miały charakter zatargu między Niemcami a mocarstwami zachodnimi. Ale Japonia wkroczyłaby z chwilą, gdy zatarg rozszerzyłby się i objął Rosję.

Powódź w Besarabii

Czerniowce. (PAT). Wskutek długotrwałych deszczów nawiedziła południową Besarabię klęska powodzi. Rzeki i strumienie wystąpiły ze swych koryt, tak, że cała ta część kraju stoi pod wodą. W miejscowościach: Besarabi, Mircea Voda, Valul Lui'Traian i Mursatlar ludność musiała opuścić domostwa. Valul Lui'Trajan zostało całkowicie zniszczone przez wodę. 200 owiec, uciekających przed powodzią, znalazło się w pewnej chwili na torze kolejowym, gdzie zostały zabite przez przejeżdżający pociąg.

Sprawa obrońców doc. Cywińskiego

Warszawa (Tel. wł.). Po skardze obrońców doc. Cywińskiego przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi o zniesławienie 12 adwokatów, Sąd Okręgowy zażądał zaliczek pieniężnych na koszta procesu od wszystkich oskarżycieli. Sprawą opłat sądowych zajmowała się instancja apelacyjna, ponieważ adwokaci uważali, że winna być pobrana jedna zaliczka. Sąd Apelacyjny nie podzielił tego poglądu i wszyscy oskarżyciele prywatni będą musieli wnieść oddzielne zaliczki. Dopiero potem wyznaczony zostanie termin rozprawy. (w)

Jak wyglądała rozwowa z Berchtesgaden

Paryż. — Dopiero obecnie prasa francuska w formie sensacyjnych pogłosek omawia szczegóły wizyty angielskiego premiera w Berchtesgaden.

Znany dziennikarz Sauerwein z „Paris Soire" omawia na podstawie rzekomo poważnych informacyj dramatyczną rozmowę Hitlera z angielskim gościem. Kanclerz Rzeszy przyjął Chamberlaina z wielkimi honorami. Z Monachium do Berchtesgaden wiózł go wspaniały pociąg Hitlera, a przedział Chamberlaina tonął w kwiatach.

Hitler powitał Chamberlaina kurtuazyjnymi słowami, że właściwie to on powinien był udać się do Anglii zamiast fatygować dostojnego gościa. Po wymianie powitalnej grzeczności obaj mężowie stanu udali się do gabinetu, gdzie tylko w towarzystwie tłumacza dra Schmidta rozmawiali przeszło dwie godziny. O rozmowie tej nie udzielono prasie żadnych oficjalnych wiadomości. Mimo to Sauerwein przedstawia przypuszczalny przebieg rozmowy.

Kanclerz Hitler powtórzył pokrótce swoją mowę. Sudety nie mogą już dłużej współżyć z Czechami. Nienawiść potęguje się z dnia na dzień. Coraz więcej wypadków terroru. Agenci Dymitrowa celowo prowokują zajścia i wywołują burdy. Jedynym wyjściem jest przyznanie Sudetom prawa stanowienia o sobie. Urządzanie plebiscytu byłoby bezcelowe. Hitler podkreślił, że nie chce wojny.

Chamberlain nie przeczył faktom, podanym przez Hitlera, oświadczył jednak, że sam nie może o niczym decydować, że w Anglii jest król, rada ministrów i parlament. Anglia ma sprzymierzeńców, którzy są związani traktatami z Czechosłowacją. Dlatego też Wielka Brytania musi im przedłożyć pewne propozycje.

Kanclerz Hitler odpowiedział, że na porozumienie może się zgodzić, jednak wypadki rozgrywają się w tak szybkim tempie, że w razie zwłoki może zajść coś, co pokrzyżuje wszelkie plany.

Taka była mniej więcej — według „Paris Soire" — treść rozmowy Hitlera z Chamberlainem.

Z NASZEGO STANOWISKA

Trzeba szybko działać

Polityka rządu w sprawie cen płodów rolnych, zwłaszcza cen zboża została nakreślona zupełnie wyraźnie. P. wicepremier zapowiedział, że nie dopuści do spadku cen zbóż niżej granicy opłacalności, wymienił nawet opłacalną cenę żyta. Dla podtrzymania tych cen na należytym poziomie wprowadzono osobny podatek, który miał służyć na premiowanie eksportu. Podatek ten nie spotkał się z żywszymi protestami ze względu na zrozumienie interesu rolnictwa, a także i z tego powodu, że nie miał on doprowadzić do zwyżki cen mąki.

Tymczasem ceny zbóż, szczególnie żyta, utrzymuje się na poziomie, daleko niższym od uznanej za niezbędną normę, a perspektywy zwyżki są niezbyt pomyślne. Rolnictwo spotkało bardzo ciężkie rozczarowanie z powodu niespełnionych obietnic, a te straty rolników są stratami całego gospodarstwa narodowego.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że kształtowanie się cen płodów rolnych nie zależy wyłącznie od naszej polityki gospodarczej. Mimo odcinania się od wpływów gospodarstwa światowego, mimo całego interwencjonizmu, depresja cen zbóż na rynkach światowych i trudności wywozu żyta muszą się dać u nas odczuć. Ale jeżeli naprawdę chce się walczyć ze skutkami tej depresji, trzeba dostosować sposoby ratunku do tych zmienionych warunków. Trzeba było przewidzieć także i gorsze kształtowanie się cen płodów rolnych. Nie zawsze optymizm jest godny uznania, a najpiękniejsze mowy nie dźwigną cen ku górze.

Utrzymanie cen płodów rolnych na należytym poziomie wymaga ofiar ze skarbu państwa. Jest rzeczą obojętną, czy te sumy idą wprost z budżetu, czy mieszczą się w ogólnych dochodach państwa, czy też pokrywa się je ze specjalnego źródła, np. płaci premie z wpływów ceł. W poprzednich latach interwencja zbożowa odbywała się na tej ostatniej drodze. Ale obecny budżet przewiduje zwiększone wpływy celne bez tych potrąceń. Wprowadzono osobny podatek konsumcyjny od mąki, który ma zabezpieczyć fundusze interwencyjne.

Otóż ta metoda wydaje się dość wątpliwą. Najpierw trudno sobie wyobrazić, by stosunkowo wysoki podatek nie spadał ani na producenta zboża, ani na konsumenta chleba i mąki, a był poniesiony w całości przez pośredników względnie przetwórców (młynarzy). Ktoś ten podatek musi zapłacić: albo konsument, albo producent. W obecnej koniunkturze, gdy ceny zboża mają tendencję zniżkową, a cena chleba podlega reglamentacji i z różnych powodów nie chce się dopuścić do zwyżki tej ceny, ciężar podatku spada na producenta rolnego. A więc to, co ma dźwigać cenę zboża ku górze, — pcha ją ku dołowi. Czy nie mamy tu błędnego koła?

Czy znając nasz aparat handlu zbożowego nie należało oczekiwać, że ten handel, nie mogąc przerzucić podatku naprzód, ku konsumentowi, przerzuci go na producenta rolnego?

Nauka skarbowości patrzy bardzo sceptycznie na tak zwane podatki celowe. A czasami warto liczyć się z jej wskazaniami. Zresztą doświadczenia np. z Funduszem Drogowym i z jego opłatami mogły czegoś nauczyć. A w naszym przypadku wchodzi tu w zastosowanie nowy, nie wypróbowany podatek konsumcyjny, którego wykonanie sprawia dużo trudności. Brak jest aparatu wykonawczego i kontrolnego, brak doświadczeń i pomocniczych organów. A nawet podatki, łatwiejsze w wykonaniu, gdy się je dopiero wprowadza, nie dają pełnego wyniku w samych początkach. A tymczasem pieniądze na interwencję są od razu potrzebne.

Przez te krytyczne uwagi pragniemy obudzić refleksję, że może nie są dostateczne sposoby, które zastosowano w celu utrzymania cen rolnych na odpowiednim poziomie. Jeżeli się dość wcześnie dostrzeże popełnione błędy, można im zapobiec. Nie wolno zagadnienia cen zbożowych traktować z jakimś fatalizmem; trzeba się z tym liczyć, że gdy zbyt późno przyjdzie poprawa cen, rolnictwo nie odniesie z niej korzyści.

Trzeba szybko działać!

ROMAN RYBARSKI



Z POLESIA
Typowa droga poleska

Zajęcie dla bezrobotnych



— Kolossal, panie Müller — nie widać już u nas bezrobotnych!
— Nic dziwnego — bo oni właśnie stanowią tłumy krzyczące „Sieg" „Heil" podczas codziennych rewij, parad, zjazdów i kongresów.

„Jakieś tam odłamki"

Znamienne wynurzenia Niemca o mniejszości polskiej w Rzeszy

Słuszne uwagi znajdujemy w biuletynie Zachodniej Agencji Prasowej (ZAP) o artykule, rozesłanym przez niemiecką centralę prasową w Berlinie. Autor tego artykułu, dr Rudolf Vogel (pisząc na temat: „Dwa światy: Norymberga i Praga"). porusza także sprawę ludności polskiej w Niemczech.

Przytaczamy poniżej wyjątek, który poświęcony jest właśnie zagadnieniu mniejszości polskiej w Niemczech. Dr Rudolf Vogel pisze:

„Wszystkie inne wielkie narody tę część ludności, która się do nich narodowościowo przyznaje, w siebie wchłonęły, względnie wydzieliły z siebie ciała obce.

„Tylko 80-milionowy naród niemiecki w Europie centralnej nie mógł dojść do tego stanu wyrównania i łączności, który mu według praw natury przysługuje. Dlatego też dziecinnymi są porównania niemieckiego traktowania mniejszości narodowych w Rzeszy z położeniem Niemców w Sudetach

„Zapimona się bowiem, że na terenie dzisiejszej Rzeszy żadna mniejszość, nawet polska, nie zajmuje żadnego większego obszaru, a nawet ani jednego powiatu."

Dr Vogel narzeka, że świat nie chce zrozumieć różnicy, jaka istnieje między kulturalnymi Niemcami sudeckimi a „jakimiś tam" innymi odłamkami mniejszości (np. polskiej) w Rzeszy; autor niemiecki pisze:

„Tej zasadniczej różnicy między niemczyzną od 1000 lat osiadłą, kulturalną i wysoce cywilizowaną z jednej strony — a jakimiś tam rzadko rozsianymi odłamkami ludnościowymi z drugiej, nie chce się dojrzeć.

„Po prostu nie chce się tego zrozumieć."

Pouczająca jest ta teoria o „jakichś tam odłamkach" polskich w Rzeszy, szerzona w świecie za pośrednictwem centrali prasowej z Berlina.

Nic się nie zmieniło na szczytach ZNP

Zdawało się niektórym, że po tylu przegranych procesach i cięgach, jakie w ostatnim roku otrzymał Związek Nauczycielstwa Polskiego, nastąpi wśród członków jego zarządu jakieś otrzeźwienie i opamiętanie. Niestety, co raz to nowe fakty dowodzą, że zaciekły duch klasowo-marksistowski, wrogi religii i całej naszej tradycji, nie ustąpił z ZNP i przy lada okazji daje znać o sobie. Oto jeden z ostatnich przykładów, który podaje „Nauczyciel Polski" z dnia 15 bm.

W Cieszynie w okresie 3—16 lipca rb. odbywał się kurs spółdzielczy dla nauczycielstwa, zorganizowany przez „Społem". Wśród wykładowców znalazł się p. Kazimierz Maj, członek zarządu głównego ZNP i przewodniczący wydziału pracy społecznej tej organizacji. Aczkolwiek regulamin kursu wyraźnie postanawiał, że „tematy polityczne i religijne nie mogą być przedmiotem dyskusji na kursie", to jednak p. Maj nie wytrzymał, by dać upust swej nienawiści do Kościoła.

„Ileż — pisze „Nauczyciel Polski" — w jego wykładach było inwektyw na temat duchowieństwa, encykliki papieskiej, synodu plenarnego biskupów polskich, katolików z paszportu, ileż kąśliwych uwag pod adresem „prostackiej i chamskiej młodzieży akademickiej, która pielgrzymując do Częstochowy z tyłu napada na Żydów", ileż złośliwych docinków w stronę tych wszystkich, którzy śmią mieć inny pogląd na wychowanie i szkołę od wyznawanego przez menerów ZNP. Z drugiej zaś strony ileż to hymnów pochwalnych usłyszeliśmy na cześć ZNP, jego ideologii i poczynań...

„Przyznał wprawdzie p. Maj, że w ruchu spółdzielczym biorą udział także „stare autorytety": księża, ziemianie itp., uważa jednak, że nie czynią tego dla zasady solidarnego współdziałania, lecz „aby z trybuny spółdzielczej — jak to rzekomo miało miejsce na tegorocznym zjeździe spółdzielców w Gdyni — bronić Okopów Świętej Trójcy"...

Wyjęliśmy tylko kilka kwiatków z przemówienia tego „luminarza" ZNP, ale wystarczy to, by poznać nie tylko zaciekłość lewicowo-partyjną członków zarządu głównego ZNP, ale i ich poziom intelektualny. (KAP)

Obserwacje z dnia

Babie lato w pełni. Piękna pogoda w naturze. W polityce jakby prawem kontrastu horyzont zasnuty czarnymi chmurami. W opinii i prasie znikły niemal dyskusje w sprawie hiszpańskiej, która pasjonowała przez pewien czas umysły. Wieści z tego krańca Europy są jakby skąpsze. Nic w tym dziwnego wszak centrum Europy drży w posadach. Zatarg Czechosłowacji z Niemcami urósł do kapitalnego zagadnienia chwili bieżącej, którym dosłownie żyje cały świat.

*

Sprawa Czechosłowacji jest na ustach wszystkich. Miarą tego zainteresowania może być także społeczeństwo polskie. Gdziekolwiek człowiek się znajdzie: w autobusie, wagonie tramwaju, w sądzie, urzędzie, w kawiarni czy wreszcie na ulicy wszędzie o niczym innym nie mówi się jak tylko o Czechosłowacji.

Problemy polityki wewnętrznej zeszły na dalszy plan. O rzeczy zdawałoby się aktualnej jak o zbliżających się wyborach do parlamentu zupełnie głucho. Dominuje nad wszystkim problem czechosłowacki. Każde dyskutujące kółko próbuje przewidywać sposób rozwiązania zatargu. Z reguły pada pytanie czy będzie wojna? Przewidywania, plany projekty „szarych" polityków graniczą niekiedy z fantazjowaniem.

*

Toczące się dyskusje dają wiele pouczającego materiału, będącego barometrem opinii nurtującej społeczeństwo.

Imperializm niemiecki jak dotąd niczym niepohamowany, realizujący wysunięte cele etapami pogłębia w społeczeństwie świadomość, że nie zależnie od tego jak kwestia zatargu sudeckiego będzie rozwiązana, zachłanność niemiecka na tym etapie nie skończy się. Niezawodnie nastąpią etapy dalsze...

W stosunku do Czechosłowacji opinia polska zajmuje postawę pewnej rezerwy. Tam, gdzie czynnik emocjonalny góruje, opinia kształtuje się na podstawie niezapomnianego urazu psychicznego — zaboru Śląska Cieszyńskiego w czasie naszych ciężkich zmagań z najazdem bolszewickim. Głębsza myśl polityczna docenia groźbę położenia tego najbardziej na zachód wysuniętego państwa słowiańskiego i rozumie, cios zadany Czechosłowacji dotyka żywotnych interesów Polski, jako jedynego w pełnym tego słowa znaczeniu mocarstwa słowiańskiego, które z natury rzeczy musi i powinno być opiekunem i protektorem mniejszych państw słowiańskich przed zachłannością germańską. To, co dyktuje myśl polityczna dziejów, niewątpliwie znalazłoby w narodzie polskim jednolity głęboki oddźwięk, gdyby polityka czeska była mniej krótkowzroczna i zdobyła się na szczere wyrównanie popełnionych w stosunku do Polski błędów. (j. t.)

Z satyry politycznej

Stara bajka

Rada w radę — w krótkiej chwili,
Na niedźwiedziu skórę, podzielili.
Ale, jak wieść niesie,
Niedźwiedź jeszcze w Czeskim Lesie.

Sensacyjna wiadomość

Wobec licznych konfiskat ostatnich dni, będzie się niektóre wiadomości podawać w następujący sposób:

W pewnej miejscowości ktoś
W złośliwy sposób zrobił coś.
Skazano go. Nauka stąd,
Że takich rzeczy nie chce rząd.

J. K. C.

W obronie dziennikarzy łużyckich

zagrożonych wyrokiem niemieckiego „sądu ludowego"

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich otrzymał od Towarzystwa Przyjaciół Serbo-Łużyczan w Katowicach pismo, które podaje do wiadomości, iż trzej wybitni dziennikarze łużyccy, szczerzy sympatycy Polski, Jerzy Miercink, prezes Akademickiego Związku Młodzieży Słowiańskiej, dr Jan Czyż, redaktor z Budziszyna, i Jan Skala, znany poeta i literat mają być postawieni z więzienia w Dreźnie przed niemiecki sąd ludowy w Lipsku jako szkodnicy państwa niemieckiego. Znaną jest rzeczą, że wyroki tego sądu opiewają zwykle na karę śmierci. Patriotom łużyckim nie można zarzucić czynów niezgodnych z kodeksem karnym — chyba to, że kochają gorąco swój mały lud i pracowali dla niego na polu kulturalno-oświatowym.

„Pod waszym adresem panowie dziennikarze — głosi pismo — zasyła nasze Towarzystwo wołanie o ratunek dla trzech niewinnych dziennikarzy łużyckich, znajdujących się w obliczu niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo to grozi trzem ludziom, którzy wielokrotnie podkreślali w swych artykułach swą miłość i szacunek dla narodu polskiego".

Do listu tego dołączone są wyjaśnienia: Dnia 16 sierpnia na granicy niemiecko-czechosłowackiej Gestapo aresztowała wracającego z Budziszyna do Pragi studenta łużyckiego, Józefa Miercinka, słuchacza Uniwersytetu Karola w Pradze. Znaleziono przy nim kwity na przewiezienie z Pragi do Budziszyna pieniędzy, należnych drukarni dr Czyża za druk książki beletrystycznej. Nadto Miercink miał przy sobie ulotkę „Domowiny" Stowarzyszenia Serbo-Łużyczan. 30 sierpnia aresztowano dr Jana Czyża za przyjęcie tych pieniędzy i obu oskarżonych o przewinienia dewizowe. Wyrok zapadł na wiosnę 1938 r. Po odcierpieniu wyznaczonej kary żądanie Gestapo oskarżonym przedłużono więzienie. Wszelkie zabiegi obrony u władz krajowych i w ministerstwie sprawiedliwości w Berlinie pozostały bezskuteczne.

W styczniu 1938 aresztowano Jana Skalę, redaktora „Kulturwehr", organu mniejszości narodowych w Niemczech. Skreślono go z listy redaktorów i uniemożliwiono wydawanie jakiegokolwiek wydawnictwa.

Poza tym zamknięto i opieczętowano drukarnię i księgarnię Jana Czyża w Budziszynie. Opieczętowanie drukarni zniszczyło całą prasę serbo-łużycką i uniemożliwiło kupowanie książek serbskich. Stan ten trwa już blisko rok i nie ma widoku na poprawę.

Należy mieć nadzieję, że SDW sprawę tę przekaże Związkowi Dziennikarzy Polski, który odezwie się w obronie łużyckich kolegów, cierpiących bodaj jedynie za sympatię dla Polski, do odnośnych instancyj dziennikarskich w Niemczech. A gdyby to nie poskutkowało, należałoby sprawę tę poruszyć w Międzynarodowym Związku Dziennikarzy, a to nie byłoby zapewne dla Niemiec, operujących obecnie tyle „uciskiem" Niemców sudeckich w Czechosłowacji, wcale na rękę.

W St. Zjedn. wobec wydarzeń w Europie

Waszyngton (ATE) Znany polityk amerykański senator Borah wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniu polityki zagranicznej. Senator Borah odparł z oburzeniem sugestię b. premiera francuskiego Leona Bluma na łamach „Populaire" o konieczności interwencji Stanów Zjednoczonych w obecnym kryzysie polityki europejskiej. Borah zaznacza z naciskiem, że Stany Zjednoczone nie pragną angażować się w sprawy Europy.

Koła zbliżone do departamentu stanu podkreślają, że jakkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych śledzi z wielkim zainteresowaniem rozwój sytuacji europejskiej, to jednak powstrzymuje się od udzielania rad jakiemukolwiek państwu.

Senator Noe, który od dawna występuje za zmianą ustawy o neutralności oświadczył, że postanowienia tej ustawy będą musiały być znacznie zaostrzone na wypadek wybuchu wojny.

Odgłosy konfliktu niemiecko-czeskiego

Informuje o nich prasa warszawska, jak następuje:

„Firmy handlowe utrzymujące stosunki z Czechosłowacją, zaobserwowały, iż korespondencja nadchodzi w ostatnich dniach ze znacznymi opóźnieniami, a listy noszą ślady otwarcia na poczcie. Tłumaczyć to należy wprowadzoną przez władze czeskie cenzurą pocztową.

„Spośród blisko 1.000 obywateli czeskich, zamieszkałych w Warszawie, połowa otrzymała już wezwania władz wojskowych do powrotu do Czechosłowacji. Międzynarodowe pociągi, kursujące tranzytem przez Czechosłowację, odchodzą w ostatnich dniach prawie puste, gdyż większość podróżnych obiera drogę okólną przez Berlin. W ruchu telefonicznym i telegraficznym, zaobserwowano natomiast wzrost depesz i rozmów, co wynika z zaniepokojenia o los krewnych, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Sukcesy armii narodowej

Salamanka. (PAT). Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie Ebro armia narodowa złamała opór nieprzyjaciela zajmując na długości kilku kilometrów szereg nowych pozycyj. W walkach wzięto do niewoli kilkuset jeńców i zdobyto liczny sprzęt wojenny, m. i. 44 lekkie karabiny maszynowe. Straty wojsk „czerwonych" w zabitych są znaczne. Zestrzelono również jeden rządowy samolot myśliwski.

Na froncie Teruel operacje zostały natarcia przeciwnika na odcinku od Manzanera do San Roque i Pena Diabolo. Również odparto ataki nieprzyjacielskie na froncie andaluzyjskim.

Przyszłoroczny budżet będzie większy

Warszawa (Tel. wł.) Przyszłoroczny budżet państwa będzie znacznie podwyższony. W pierwszym rzędzie przyczyną podwyżki budżetu jest powstanie nowego departamentu aprowizacyjnego w Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Biura Surowcowego w Ministerium Przemysłu i Handlu. (w)

Zioła lecznicze dla Szwajcarii

Za granicę idzie z Polski wcale dużo ziół leczniczych, a jeszcze większy mógłby być zbyt na ten artykuł handlowy. Sama Szwajcaria bierze od nas ziół leczniczych za przeszło 2 miliony zł rocznie. — Rzekomo szwajcarskie firmy farmaceutyczne chciałyby zapotrzebowanie swoje u nas jeszcze znacznie powiększyć.

Kradzież biżuterii na statku

Paryż. — Na statku, kursującym pomiędzy Folkestone a Boulogne, dokonano tajemniczej kradzieży. Pewnej bogatej Angielce, która odbywała podróż do Francji, skradziono walizkę, zawierającą biżuterię wartości około 3 milionów franków.

Zderzyły się dwa pociągi

Tokio. — Na stacji kolejowej Tobe, pomiędzy Tokio a Jokohamą, pociąg elektryczny wpadł w pełnym biegu na drugi pociąg. W wyniku katastrofy kilku pasażerów zostało zabitych a 100 ciężko rannych.

ZE ŚWIATA

Huragan spustoszył okolice Olavarria i zniszczył liczne zabudowania. Zginęło 15 osób, a kilkaset odniosło rany.

*

Dnia 28 bm. sądzona będzie w Czerniowcach sprawa Żyda Józefa Noe, który zastrzelił przed kilku tygodniami bawiącego na wywczasach sędziego polskiego Dobrowolskiego. Akta sprawy obejmują przeszło 1.000 stron pisma maszynowego.

*

Do szpitala miejskiego we Frankfurcie nad Menem przywieziono kilka osób, które zachorowały na żołądek z powodu spożycia chleba ze stęchłej mąki.

*

Lotnik sowiecki Fekanowski pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych podjął przelot z Moskwy do Chaborowska, osiągając czas 29 godz. 57 minut.

*

Od pewnego czasu odbywa się transport z Rumunii i Bułgarii tamtejszych Turków, powracających, na życzenie rządu ankarskiego do kraju. Dotychczas przywieziono już około 15.000 osób.

*

Na polecenie Ligi Narodów, rząd turecki zgodził się przesłać do Chin milion szczepionek przeciwcholerycznych. Szczepionki te są już przygotowane przez instytut sanitarny w Ankarze.

*

W niedzielę wieczorem w pobliżu dworca w Baiersbronn (Wirtembergia) zderzył się samochód, wiozący 5 osób, z pociągiem pasażerskim. Jadący autem 2 kobiety i 1 mężczyzna zostali zabici na miejscu, kierowca i mała dziewczynka odnieśli ciężkie rany.

*

W Braszowie lotnik Hubert Clompe ustalił nowy rumuński rekord na długotrwałość lotu na szybowcu, utrzymując się w powietrzu w ciągu 10 godzin i 1 minuty.

*

Dyrektorem departamentu wyznań w Min. W. R. i O. P. został mianowany p. Henryk Borkowski, dotychczasowy kierownik referatu spraw watykańskich w M. S. Z.

*

Uczestnicy lotniczego raidu polskiego do państw bałtyckich wylądowali we wtorek w Antwerpii. Dzisiaj rano polscy lotnicy odlecieli do Bielefeld, a w południe wylądowali w Berlinie.

*

Rezerwiści niemieccy poniżej 45 lat, którzy nie przechodzili wyszkolenia wojskowego, będą odbywali obecnie ćwiczenia nie przez 8 tygodni, jak to pierwotnie było zamierzone, lecz przez trzy miesiące.

*

Włoscy członkowie misji papieskiej na kongres eucharystyczny w Nowym Orleanie odpłynęli z Neapolu do Ameryki Legatem papieskim na ten kongres jest kardynał Mundelein, arcybiskup Chicago.

*

Rząd sowiecki z powodu poważnych trudności zaopatrywania samochodów i traktorów w benzynę dąży do rozwoju produkcji motorów gazo-generatorowych.

*

W Baku odbyły się wielkie demonstracje przeciwko Anglii, zorganizowane z okazji 20-lecia rozstrzelania w r. 1918 przez nacjonalistów azerbajdżańskich 26 komisarzy bolszewickich.

*

Ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu obejmuje stanowisko ambasadora w Londynie na miejsce ambasadora Yoskity, który ma przejść na emeryturę. Ambasadorem w Rzymie będzie mianowany Sziratori.

Obowiązkiem dobrego obywatela jest kupować towar polski u kupca Polaka!

SPRAWY GOSPODARCZE

Kontyngenty w rękach Żydów

Zamierzamy pisać o sprawie bolesnej i upokarzającej. O tym, jak Polacy w Polsce są traktowani. Rzecz sama w sobie jest stosunkowo drobna, ale rzuca charakterystyczne światło na panujące u nas stosunki.

Otóż istnieje w Warszawie „Zrzeszenie Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych". Zrzeszenie to m. in. ustala kontyngenty wywozowe na dziczyznę do Niemiec. Ostatni kontyngent (na wrzesień) wartości około 70 tys. zł Zrzeszenie podzieliło między 20 eksporterów. Można by przypuszczać, że klucz podziału tego kontyngentu zabezpieczy przede wszystkim interesy czysto polskich placówek eksportowych. Tymczasem wśród uwzględnionych firm znalazło się tylko 6 polskich na dostawę wartości 23 tys. Reszta firm (14) — to przedsiębiorstwa żydowskie i niemieckie, te ostatnie zresztą z nieznacznym przydziałem. Blisko dwie trzecie kontyngentu wywozowego przyznane zostały firmom żydowskim.

Nasz handel zagraniczny znajduje się pod ścisłą reglamentacją państwową. Władze mają wpływ na to, kto może się trudnić importem i eksportem. Trzeba, by wreszcie Polacy uzyskali prawo pierwszeństwa przy rozdzielaniu kontyngentów itp.

Tego domagać się będziemy coraz energiczniej w myśl hasła „Polska dla Polaków".

Wywóz zbóż w 8 miesiącach 1938 r.

Eksport zbóż w roku bieżącym uległ poważnemu zmniejszeniu. W pierwszych 8-miu miesiącach rb. eksport 4-ch głównych zbóż z Polski wynosił tylko 157 524 tony, wartości 30 810 tys. zł, gdy w odpowiednim okresie poprzedniego roku wywieziono 226 696 ton na sumę 45 858 tys. zł, przy czym zaznaczyć należy, że już w roku poprzednim w miesiącach letnich eksport wskutek zakazów wywozu był bardzo słaby.

Najwięcej w roku bieżącym wywieziono jęczmienia, a mianowicie 138 644 tony wartości 26 497 tys. zł wobec 115 173 t. na sumę 22 983 tys. zł w 8-miu miesiącach 1937 r. Pszenicy wywieziono tylko 1 577 ton za 512 tys. zł, (w 8-miu miesiącach 1937 r. 10 085 ton za 2 614 tys. zł), żyta 8 877 t. za 1 844 tys. zł (74 282 t. i 15 726 tys. zł), a owsa 8 426 ton za 1 957 tys. zł (27 166 t. za 4 535 tys. z).

Opłaty od sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych

W dniu 1 lipca 1938 r. wszedł w życie art. 1 ust. 3, ustawy z r. 1938, poz. 168 Dz. U., o zmianie brzmienia art. 62 rozporządzenia o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych, który to przepis postanawia, że detaliczna sprzedaż piwa, win owocowych i miodu jest wolna od opłat przewidzianych w załączniku do art. 62 wspomnianego rozporządzenia.

W związku z tym wyjaśniło Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 9. 6. 1938 r. nr. 17 Dz. Urz., poz. 430, że detaliczna sprzedaż piwa, win owocowych i miodu, bez względu na zawartość w nich alkoholu, wykonywana na podstawie potwierdzenia zgłoszenia władzy skarbowej o rozpoczęciu sprzedaży w myśl par. 317 rozp. z r. 1932, poz. 746 Dz. U., w brzmieniu rozp. z r. 1935, poz. 235 Dz. U., przy uwzględnieniu postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z 24. 11. 1937, L. D. VI. 3652/1/37, nie podlega od 1 lipca 1938 akcyzowym opłatom patentowym.

Port gdyński w sierpniu

Ogólne obroty towarowe w m. sierpniu rb. wyniosły 741.405,5 ton wobec 881.020,4 ton w lipcu rb., 741.493,9 ton w sierpniu r. ub. oraz 667.377.8 ton w sierpniu 1936 r. Oznacza to spadek o 15,8 pct w porównaniu z lipcem rb., 3,9 pct spadek w stosunku do sierpnia r. ub. oraz 11,1 pct wzrost w porównaniu z sierpniem 1936 r.

Z liczby powyższej na obroty zamorskie przypada 737.730,3 ton. Przywóz zamorski w sierpniu rb. wyniósł 116.702,8 ton, a wywóz zamorski — 616.027,5 ton.

Kolejność bander ukształtowała się następująco: szwedzka, polska, fińska, angielska, włoska, duńska, norweska, niemiecka, U. S. A., estońska, łotewska, holenderska, rumuńska, francuska, grecka, portugalska, litewska, jugosłowiańska, węgierska, panamska, gdańska i islandzka.

Krótkie informacje gospodarcze

(z) **Podpisanie układu polsko-urugwajskiego.** W Montevideo podpisany został polsko-urugwajski układ handlowy. Ze strony polskiej umowa podpisana została przez posła Kurnikowskiego i b. wicemin. Doleżala, ze strony zaś urugwajskiej — przez ministra spraw zagr. Guani. Nowy układ handlowy oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania i reguluje sprawy: żeglugi, osiedlenia, opodatkowania, tranzytu itd.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 21 9. 1938 r. Żyto 13.50—14; pszenica 18.75—19.25; jęczmień I st. 14.50—14.75, II st. 14—14.25; owies 14.25—14.75; otręby żytnie 10.50—11; otręby pszenne m. 11—11.50, śr. 11.50—12, gr. 12.25—12.75; mąka żytnia 65% 22.50 do 24.50; mąka pszenna 65% 30.50—33.

Katowice, 21. 9. 1938 r. Żyto 15.50—15.75; pszenica cz. 21.50—22 jedn. 21.25—21.75, zb. 20.75 do 21.25; jęczmień przem. 17—17.50, past. 15.75 do 16.25; owies jedn. 17—17.50, zb. 16.25—16.75; otręby żytnie 9.25—9.75; otręby pszenne gr. 11.75 do 12.25, śr. 10.25—10.75, m. 9.50—10; mąka żytnia 65% 26—26.50; mąka pszenna 65% 33.50 do 35.50.

Łódź, 21. 9. 1938 r. Żyto 15—15.25; pszenica jedn. 21—21.50, zb. 20.75—21; jęczmień przem. 14.50—15; owies jedn. 16.50—17, zb. 16—16.50; otręby żytnie 8.75—9; otręby pszenne śr. 10 do 10.25, gr. 10.25—10.50; mąka żytnia 65% 26—27; mąka pszenna 65% 36—37.

Lwów, 21. 9. 1938 r. Żyto I st. 14.75—15, II st. 14—14.25; pszenica cz. 20—20.25, zb. 18.75 do 19; jęczmień przem. 15.75—16.25, past. 13.50 do 13.75; owies I st. 16—16.25, II st. 14.75—15; otręby żytnie 7.75—8; otręby pszenne gr. 9—9.25, śr. 8—8.25, m. 9.75—10; mąka żytnia 65% 27 do 27.50; mąka pszenna 65% 36.50—37.50.

Warszawa, 21 9. 1938 r. — Żyto 13.75 do 14.50; pszenica cz. 22.25—22.75, j. 21—21.50, zb. 20.50—21; jęczmień I st. 15.25—16.75, II st. 15 do 15.25; owies I st. 15—15.50, II st. 14.75—15; otręby żytnie 8.75—9.25; otręby pszenne gr. 11.50 do 12, śr. 10.75—11.25, m. 10.75—11.25; mąka żytnia 65% 24—24.75; mąka pszenna 65% 34 do 35.50.

Wyłudzili biżuterię wartości 5 milionów

Katastrofa samolotu, którym jechali goście króla Zogu

Rzym. — Policja włoska aresztowała w Neapolu dwóch osobników, przy których w czasie rewizji znaleziono wspaniałą kolekcję biżuterii wartości przeszło 5 miln. franków.

W czasie śledztwa okazało się, że biżuterię tę znaleźli niedawno na miejscu katastrofy samolotu pasażerskiego, wieśniacy, od których zatrzymani wyłudzili biżuterię za niewielką opłatą.

Jak wiadomo, katastrofie uległ samolot, którym jechali goście ze ślubu króla Albanii Zogu. Wśród ofiar katastrofy znalazł się jubiler paryski, który wiózł kolekcję biżuterii wartości 10 miln. franków. Z kolekcji tej król Zogu wybrał piękniejsze okazy na prezent dla swej żony.

Spór oo. misjonarzy z gminą m. Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzień 22 października wyznaczono w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego proces oo. misjonarzy przeciwko gminie miasta Warszawy o zwrot olbrzymich placów i nieruchomości przy Krakowskim Przedmieściu i ul. Nowogrodzkiej. Wartość obiektów sięga kilkudziesięciu milionów złotych. Sprawa ta miała być załatwiona polubownie i była przedmiotem długotrwałych pertraktacyj. Wobec tego jednak, że pertraktacje te rezultatu nie dały, wznowiono rozprawę. (w)

Ulgi dla urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). Litewskie władze kolejowe przyznały urzędnikom państwowym polskim przy wyjeździe do Litwy ulgi kolejowe w wysokości 33 pct taryfy. (w)

Straszne zażydzenie Akademii Stomatologicznej

Warszawa. (Tel. wł.). Na Akademii Stomatologicznej odbył się w środę egzamin dla nowowstępujących kandydatów. Do egzaminu wstępnego przystąpiło 548 osób, w tym 327 Żydów. Na pierwszym roku jest Żydów 150. Wyniki egzaminu podane będą w przyszłym tygodniu. (w)

Odznaczenie p. Strzeteiskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelny redaktor „Wieczora Warszawskiego" oraz „Kroniki kraju i świata" p. Stanisław Strzetelski odznaczony został „Złotym Krzyżem Zasługi".

Jest to znamienne w obecnym okresie przedwyborczym.

Skonfiskowana mapa

Warszawa. (Tel. wł.) Z nakazu władz administracyjnych uległa konfiskacie druga z kolei w ciągu ostatnich miesięcy mapa niemiecka wydawnictwa geograficznego. Tym razem skonfiskowano „Knirs-Atlas" Berlin.

Epidemia tyfusu

Czerniowce. (PAT). W szeregu wsi okręgu Muresz (Siedmiogród) wybuchła epidemia tyfusu, wywołana, jak stwierdziły badania lekarskie, złą wodą do picia.

na gorącym uczynku

Jak dotąd, akcję przedwyborczą prowadzi tylko „Ozon" i jego przybudówki. Na ten temat „Kurier Polski" pisze:

„Kierownicy „Ozonu", wśród których znajdują się ludzie o wielkim smaku artystycznym, muszą przyznać, że nie udał się kolorowy afisz przedwyborczy, ani jako pomysł, ani jako wykonanie. Czerwone łańcuchy, wykonane na tym afiszu przez spryciarzy tanią i ordynarną farbą, robią na widzu nieodparte wrażenie kajdan i pozostają w rażącej sprzeczności z pięknym i zdrowym napisem „Przez zjednoczenie narodu do Polski potężnej, wielkiej i sprawiedliwej."

Piękny napis, a rysunek... „kajdaniarski". Czy czasem rysownik nie był satyrykiem?

30 bandytów napadło na miasto

Meksykańskie porachunki — Dwóch policjantów zabitych

Mexico City. — Trzydziestu uzbrojonych bandytów napadło na urząd gminny w miejscowości Tepojuna w stanie Puebla. Bandyci usiłowali uprowadzić naczelnika gminy.

W czasie napadu wywiązała się strzelanina, w czasie której zabici zostali komisarz policji i jeden policjant. Naczelnik gminy zdołał się uratować.

10 miesięcy więzili córkę w stajni

Nieludzkich rodziców aresztowano

Nowy Sącz. — Jeden z wieśniaków, przechodząc obok zagrody Antoniego Dąbrowskiego w Łącku, usłyszał wydobywające się ze stajni podejrzane jęki. O spostrzeżeniu swym zawiadomił policję, która ustaliła, że Dąbrowski więził w stajni własną córkę.

Kiedy policja weszła do stajni, oczom jej ukazał się niezwykły widok. Na barłogu siedziała półnaga dziewczynka, które całe okrycie składało się z krótkiej spódniczki. Była to córka gospodarza, 7-letnia Wanda, którą rodzice zamknęli w stajni w grudniu 1937 r. Nieludzcy rodzice tłumaczyli się, że zamknęli córkę w stajni, ponieważ nie była dostatecznie rozwinięta umysłowo i wstydzili się sąsiadów.



W Aeroklubie Rzplitej odbyło się przyjęcie z lampką wina na cześć tegorocznych zwycięzców zawodów o puchar Gordon Bennetta. Na zdjęciu kapitan Janusz i inż. Janik wśród gości w Aeroklubie

Troje dzieci rozszarpał wybuch granatu

Straszny wypadek pod Kałuszem — Dzieci znalazły pocisk w dziupli

Stanisławów. — W miejscowości Mościska pod Kałuszem wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga dzieci. Dzieci te, idąc do szkoły, znalazły w dziupli starej wierzby granat artyleryjski, pochodzący z czasów wojny światowej. Dzieci poczęły przy granacie manipulować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, w wyniku której troje dzieci, w wieku od 7 do 9 lat zostało zranionych śmiertelnie. Dwoje dzieci zmarło na miejscu, trzecie w szpitalu.

Aresztowanie „falangistów"

Kraków (Tel. wł.) Onegdaj cały zarząd krakowskiego oddziału „Falangi" został aresztowany i osadzony w więzieniu. (w)



KŁOPOTLIWY „UCZESTNIK" GRY W GOLFA

Na Oceanie Spokojnym koło Wysp Hawajskich pospolity jest ptak z rodziny albatrosów, zwany tam „goony", co znaczy mniej więcej „głuptak". Nazwa ta przylgnęła do ptaka z powodu jego dość zabawnego zachowania się wobec ludzi, którym wcale nie ustępuje z drogi, przeciwnie śledzi ich ciekawie przy każdej sposobności. Na obrazku „głuptak" „uczestniczył" w grze w golfa, chwytając ku zmartwieniu grających piłki i rzucając je według własnych „zasad".

Schwytanie krwawego zbira

Warszawa (Tel. wł.) Na skwerku w Przasnyszu pod Warszawą znaleziono mężczyznę z poderżniętym gardłem. Lekarz stwierdził śmierć. Po dokładnym przejrzeniu terenu znaleziono książeczkę wojskową zabitego, którym okazał się Karol Hamm, mieszkaniec Przasnysza. Zbrodni dokonano na tle rabunkowym.

Prowadząca dochodzenie policja aresztowała 28-letniego Adama Kaczmarskiego, który z polecenia szefa bandy Władysława Wyszyńskiego przybył do Przasnysza celem dowiedzenia się, jakie wrażenie sprawiła zbrodnia i czy policja jest już na tropie. Aresztowany Kaczmarski zeznał, iż Wyszyński ukrywa się w szałasie w zagajniku pod Makowem.

Natychmiast zarządzono obławę i w zagajniku osaczono Wyszyńskiego i członków bandy. Wyszyński ostrzeliwując się, usiłował zbiec. Podczas strzelaniny został jednak ranny w nogę i ujęty.

11 osób zabitych

Los Angeles. (PAT) W czasie wczorajszej katastrofy kolejowej, spowodowanej zderzeniem się dwóch expressów, jak wynika z ostatnich danych, utraciło życie 111 osób, a przeszło 100 odniosło rany.

„Odświeżali" znaczki pocztowe

Na trop niezwykłej afery wpadły władze więzienne w Jaśle. Więźniowie tamtejsi skazani na długoletni pobyt za kratami polecili swym rodzinom, ażeby znaczki na listach, które przysyłali, nacierali mydłem. W ten sposób pieczątki do nich nie przylegały i mogły być łatwo zmywane wodą. Tymi znaczkami zaopatrywali następnie własne listy, a także uprawiali nimi handel.

W sprawie tej zarządzono dochodzenia, a tymczasem więźniowie korespondencję swoją oddają bez znaczków.

Smutne następstwa...

Przed Sądem kręgowym w Wilnie w tych dniach odbędzie się rozprawa niejakiej Stefanowskiej, która skarży swego męża o zwrot 6-letniego dziecka.

Stefanowski, który ożenił się z Żydówką i sam przeszedł na judaizm, miał pożycie bardzo smutne i ostatecznie rozszedł się z żoną i wrócił na katolicyzm, a chłopca kazał ochrzcić. Epilogiem jest teraz wspomniany proces z oskarżenia żony, która uważa, że dziecko zostało przez niego zabrane nieprawnie.

„Dni Mickiewiczowskie" w Nowogródku

Do 22 bm. odbywają się w Nowogródku „Dni Mickiewiczowskie", na które składa się liczny program. Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym pierwszego dnia odbyło się poświęcenie Muzeum Pamiątek po Adamie Mickiewiczu w rodzinnym dworku, a następnie otwarcie wystawy regionalnej w nowowybudowanym gmachu Bazaru Ludowego w Nowogródku.

Z całego kraju przybywają wycieczki na te uroczystości do Nowogródka, korzystając również z licznych wycieczek po Wileńszczyźnie.

Tabela loterii

14 dzień ciągnienia 4-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 80828
100.000 zł.: 92962 156318
50.000 zł.: 153023
10.000 zł.: 18745 72658 20943 39652 121930
5.000 zł.: 103374 131644
2 tys. zł. padło na Nr. 2755 5501 38854 42541 45544 47465 60284 27555 5501 38854 42541 45544 47465 60284 76881 85835 95740 104324 116599 149550 152466 159957

Wygrane po 250 zł.

34 36 37 72 187 253 345 453 834 57 89 991 1009 155 90 156 206 523 39 54 96 706 18 805 941 2001 64 99 173 365 68 74 619 603 74 792 3053 59 133 202 44 393 506 12 79 605 77 775 90 815 984 50 4189 79 533 53 729 705 23 63 97 888 5361 404 99 603 7 744 823 12 6231 46 58 373 99 414 37 70 723 49 726 837 97 912 36 62 145 275 79 306 41 468 749 962 8004 125 57 78 692 364 426 36 43 49 756 604 14 39 64 772 817 963 5028 121 434 47 900 74 79 791 839 922 10041 177 231 33 541 710 21 816 59 985 11061 98 120 253 48 69 360 540 54 615 71 873 12084 200 54 543 85 601 74 91 739 79 13182 208 72 336 51 570 80 615 830 58 80 93 982 14016 125 75 90 234 309 12 34 427 58 53 96 531 57 602 34 47 72 7834 44 57 902

15385 99 676 714 51 848 932 40 16018 157 223 54 85 54 98 340 482 734 836 52 911 44 70 17006 8 130 45 242 375 400 621 721 91 80 926 18049 56 155 240 428 57 747 83 057 915 18 45 19016 43 63 420 39 38 59 594 568 876 911 15 20131 203 59 660 77 583 684 783 830 21056 328 67 403 20 54 57 606 781 897 91 968 22077 258 58 382 504 27 43 619 64 751 839 64 920 82 23084 338 39 43 435 45 590 620 808 937 24048 63 265 300 499 569 607 923 63 79 25004 33 393 46 501 67 674 93 711 13 83 77 871 94 26066 106 55 312 430 78 549 59 93 601 72 711 27044 280 462 754 875 28060 102 972 765 711 46 986 29007 47 51 410 624 47 837 29 95 30085 126 32 67 404 82 540 93 963 31048 283 357 628 54 886 32122 223 55 69 313 38 904 39 629 900 33140 49 359 567 87 744 802 915 78 54 34147 17 218 308 65 422 25 54 626 76 728 33 27 65 87 893 937

35009 250 356 544 47 630 742 908 36043 73 192 303 403 41 70 515 639 712 25 946 37055 118 20 233 50 385 489 514 653 64 776 38271 304 8 508 11 635 834 63 972 39179 225 623 769 868 70 914 36 40023 33 34 184 86 530 683 91 725 844 942 50 88 41129 449 529 663 789 803 42067 99 131 69 78 76 207 421 39 69 65 89 87 532 745 920 82 43036 83 126 249 64 344 564 793 801 44008 141 229 503 16 35 76 600 40 68 91 758 64 90 894 956 45137 52 90 664 890 982 46070 100 18 54 227 73 338 44 481 532 88 732 905 64 47001 24 290 365 443 629 75 763 873 82 48080 221 76 347 68 90 430 565 75 98 661 719 805 28 961 49474 825 41 63 83 909 50073 234 35 41 69 83 83 685 941 51028 51 423 82 768 936 58 52002 188 541 59 368 91 433 64 90 528 72 758 806 18 53169 404 82 511 18 30 603 79 715 29 816 97 98

54041 362 422 599 638 740 42 826 970 72 55123 42 55 222 325 721 848 947 56013 64 132 78 94 208 386 538 57 67136 265 301 471 560 77 755 817 925 68 58164 414 31 40 73 99 601 63 864 59104 15 201 352 401 541 740 854 998 60072 76 77 104 15 37 81 264 79 368 80 476 91 501 648 76 857 60 959 89 61094 118 251 411 728 90 999 62055 271 465 534 92 805 27 963 63074 78 211 604 44 854 87 64007 93 428 588 98 804 25 84 993 65202 16 29 307 78 403 699 66021 205 95 315 45 434 37 40 81 875 920 67070 512 332 58 554 75 659 746 65 832 43 48 65 984 68003 42 64 147 86 320 85 479 525 35 61 604 798 807

69073 149 253 323 458 635 89 750 79 84 920 70039 39 178 212 364 91 328 577 626 777 71068 113 359 71 73 85 479 522 888 72088 40 95 185 204 11 45 470 539 696 855 73011 114 80 448 772 832 74281 338 487 518 57 644 45 786 826 900 66 94 75123 29 224 417 446 589 93 619 64 835 76057 133 43 51 86 258 67 97 403 3 529 715 879 77174 362 563 789 983 78053 125 314 464 579 762 63 79032 273 536 639 875.

80008 140 221 407 58 74 535 72 630 961 81078 110 31 95 408 500 57 711 808 62 82024 69 138 54 311 540 634 760 85 886 83023 25 100 83 273 325 39 94 484 541 56 793 845 928 84079 107 26 82 279 312 17 476 545 615 44 710 69 800 12 917 20 85093 108 92 563 657 93 704 86096 221 46 58 362 54 546 762 839 58 60 86 931 87024 96 283 623 70 71 707 41 846 79 958 88019 197 162 84 284 315 442 582 664 728 837 911 89206 366 592 723 822 931 46.

90195 285 555 80 633 851 962 91961 126 95 314 488 625 68 707 852 92190 325 459 93 657 716 93055 154 241 52 315 61 472 501 42 55 72 645 83 909 15 94020 68 322 33 475 631 63 89 704 877 946 95184 208 92 327 61 481 786 855 988 98 96025 29 130 221 742 896 920 97096 373 552 76 681 701 4 14 819 83 924 99 98015 79 137 326 52 837 53 933 91 99146 65 550 776 98 865 100109 419 73 89 724 53 856 101129 81 244 65 330 444 784 317 26 34 964.

102011 137 335 501 628 46 768 91 904 68 81 103000 7 449 628 716 46 966 92 104088 128 31 86 394 478 717 28 105065 103 6 455 542 720 881 922 106021 823 53 62 902 52 99 107109 49 304 2 457 74 87 402 550 614 56 788 951 76 108109 230 81 320 27 34 420 24 728 871 921 77 109045 141 233 41 348 455 546 806 920 53 64 110122 41 856 111066 76 456 591 612 702 34 54 907 23 36 62 112466 85 527 704 24 839 900 113104 277 564 642 825 984 114046 64 106 77 386 540 632 972 857 91 115098 292 395 402 98 654 703 832 926 93 116074 80 263 69 341 71 524 662 721 59 856 902 40 117100 42 264 82 360 474 584 630 84 738 69 935 118111 278 460 840 65 906 119258 419 54 527 63 833 79 120117 258 302 571 650 63 787 874 901 121033 85 104 15 27 335 90 527 718 96 826 44 122083 103 19 35 70 311 67 477 18 735 981 123131 53 201 3 3222 579 91 714 896 922 81 124032 780 952 125154 68 71 224 50 330 437

47 778 885 126030 117 256 76 82 85 317 58 473 512 38 673 84 738 836 53 80 127025 169 477 560 618 85 756 830 904 34 128016 430 56 541 65 715 18 40 973 129063 117 26 306 75 420 77 551 627 824 41 74 922.

13094 138 46 206 96 433 25 46 81 693 780 904 34 131061 160 519 22 48 645 843 54 132069 85 281 85 313 15 419 565 651 816 81 95 902 62 133066 146 312 11 50 483 99 801 230 94 134104 226 322 460 551 798 850 137427 529 602 890 136110 253 24 414 699 985 137076 184 462 563 638 86 711 828 67 72 138090 24 173 271 470 561 67 602 722 872 139150 254 340 58 430 541 656 87 140209 77 471 97 612 744 970 93 141135 306 427 39 540 869 923 142050 116 60 386 505 14 697 528 87 143314 41 93 456 765 903 144440 135 36 385 412 34 731 47 63 843 923 151007 52 345 625 707 68 951 60 147007 101 3 132 328 52 513 866 957 146056 156 370 664 148037 41 386 512 636 90 792 854 953 68 149155 366 411 19 155 94 608 89 866 67 150000 70 211 3652 501 72 96 771 820 72 151151 227 338 434 48 72 90 550 619 60 806 984 152019 51 77 178 321 401 651 748 807 56 965 98 153096 163 230 86 381 420 49 37 56 810 17 983 154003 55 45 137 244 66 305 13 33 423 47 82 83 456 651 819 21 155082 93 122 309 85 434 68 659 822 54 94 974 156053 183 419 40 518 26 600 3 836 39 157070 125 261 403 5 788 835 158173 229 24 31 423 555 807 961 159019 208 52 482 708 865 979

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 61463.
50.000 zł.: 136541.
15.000 zł.: 48016.
10.000 zł.: 8984.
5.000 zł. 37556 44784 68903 107712 122228.
2000 zł. 1653 11772 35475 68795 69081 104835 140961 148323.
1000 zł. 12070 14073 21272 24284 26148 30283 36196 45550 52768 59238 78192 94847 95333 95816 96145 97687 100483 109764 116410 116558 120126 130192 131472 138023 141326 150807 157429.

Wygrane po 250 zł.

142 309 506 46 62 609 861 1135 402 2088 124 61 414 635 61 33000 561 667 812 4015 100 607 767 5471 577 608 707 869 80 6165 90 230 435 676 705 22 7139 63 243 782 805 97 8047 393 704 933 90 9440 67 82 642 10344 95 11031 32 203 12150 297 389 680 13192 996 14150 393 412 73 92 15085 104 44 65 16004 153 92 202 359 381 18040 544 74 90 92 702 862 980 19014 244 407 572 618 824 32 20105 254 347 560 625 21312 423 34 522 87 717 22087 614 39 46 23017 182 237 359 798 24297 514 741 820 28 25392 468 86 650 64 844 26327 510 904 27027 171 87 268 456 565 28057 88 831 824 29257 79 379 433 426 793 821 30164 273 321 461 717 975 31329 496 550 604 975 84 32184 372 547 58 893 703 33348 53 454 536 92 650 729 85 884 34066 197 287 310 58 73 99 443 512 25 631 875 35062 365 466 638 984 301 36135 31 278 303 61 9788 907 37169 475 606 764 915 38169 278 428 635 853 39086 705 849 64

40287 319 423 764 91 41259 313 437 96 42108 19 691 502 43124 43 80 222 334 468 549 44243 304 39 54 400 754 45410 20 46053 143 648 961 47283

720 855 48129 96 211 87 414 784 49311 40 50014 53 282 354 82 756 76 619 743 961 51014 321 90 823 81 52095 479 85 53329 600 762 929 36 66 54132 395 681 717 93 840 55030 567 774 56185 377 82 96 667 97 983 90 57496 586 58482 642 761 863 59159 235 325 630 60026 91 96 464 564 61009 37 40 354 629 842 944 52053 221 321 439 634 63019 286 301 64109 963 95323 772 66661 722 44 879 829 67106 77 584 635 79 702 952 58080 542 712 69012 57 176 96 254 478 752 70213 552 59 606 711 829 95 71257 58 330 588 624 834 88 936 72467 691 943 73220 522 88 699 724 37 805 74050 153 238 580 624 60

75055 261 491 514 76234 876 77002 184 414 26 71 897 78030 709 79068 156 694 785 80082 185 326 484 733 71 81089 135 989 82066 74 76 219 14 319 415 936 83501 20 77 852 84085 248 82 473 674 85040 212 25 36 404 86203 13 15 28 304 610 768 967 91 97109 409 898 88013 239 421 74 532 712 53 89508 542 823 921 90583 92 91282 83 675 760 816 92089 355 93109 41 756 721 23 977 94282 608 707 95575 99 631 728 98 96118 970 97521 735 98197 532 889 99039 247 53 826 748 86 100131 687 717 865 101547 85 766 102543 639 805 33 103019 49 409 14 10 96 986 104251 57 408 517 96

105259 438 56 970 106598 615 934 48 107036 652 108471 931 109209 359 409 29 54 109073 127 914 111252 71 79 367 475 76 603 720 918 69 112003 153 406 733 113148 291 359 670 713 114027 636 94 115038 570 858 910 25 116208 91 310 60 713 949 76 119120 282 612 858 120290 548 800 917 121118 285 495 657 877 29 122036 629 123299 601 851 124334 483 743 88 125059 63 273 559 785 906 13 126531 682 739 59 851 70 127002 83 155 227 836 128169 329 80 870 900 4 56 129231 88 412 534 35 694 736 130054 159 263 355 851 131256 71 663 132159 648 786 900 30 133010 20 92 235 322 63 134326 891 135716 134037 434 542 729 137214 652 780 842 92 969 138040 102 296 311 28 529 55 899 139565 751 979

140179 96 245 486 580 763 141092 187 284 358 448 853 142083 175 221 74 303 530 899 942 143275 339 52 71 777 144027 185 76 669 785 858 909 30 71 145289 448 72 574 724 816 146293 147216 305 20 148483 758 842 149207 341 495 739 874

150372 579 729 810 31 36 151375 404 743 152072 76 187 266 418 782 864 153182 293 397 469 519 786 154065 759 155201 591 671 711 813 156108 856 157445 67 814 919 158414 159112 2663 486 527 909

IV ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

169 220 312 416 674 872 1113 464 91 580 685 856 2722 846 965 3041 58 195 220 351 68 427 87 953 4660 5127 53 305 10 17 78 678 734 833 6166 490 681 986 7195 953 8258 78 317 475 532 601 739 909 9069 254 89 485 817 909 10084 536 700 40 956 11178 597 623 742 905 12296 415 754 889 18121 96 492 765 70 995 14053 77 271 465 520 661 890 15030 40 316 443 45 67 649 783 873 16025 265 313 650 725 17283 99 398 596 609 771 18508 821 98 19410 518 86 20223 61 38 443 602 20 21566 523 47 913 22360 677 23135 408 797 997 24329 797 947 25010 32 38 55 300 597 637 796 972 26083 119 299 333 581 869 98 27156 317 69 475 88 607 917

58 28445 761 977 29079 169 405 623 30559 31309 608 99 914 32768 816 73 33004 273 428 616 33416 30 31 903 35108 246 71 311 421 723 861 36289 568 781 820 36 37212 25 375 529 70 679 867 38222 923 39456 525 68 717 919 52 91.

40009 463 608 56 753 41104 821 42557 866 43590 608 719 817 44545 45023 96 141 480 774 76 849 943 46262 474 555 968 47025 402 48057 84 91 362 95 964 49032 422 58 553 719 89 50077 247 51 54 403 59 766 97 51388 640 882 52009 234 439 508 651 59 748 958 53348 999 54157 630 54 804 41 55188 350 56070 278 403 505 842 57028 186 461 788 862 75 58281 353 925 59373 662 739 98 821 60033 442 565 89 649 71 753 855 91 61294 413 89 517 660 718 968 62352 72 587 815 35 95 947 79 63115 393 411 543 852 926 64040 448 533 36 81 697 865 80 65318 440 82 619 69 98 66062 117 517 947 87179 81 296 651 55 789 819 968 68145 379 841 69023 30 330 685 70087 429 606 58 754 78 71009 244 317 509 903 72592 683 864 73070 212 53 74149 562 87 622 926 75348 423 633 76452 666 728 835 77250 63 672 890 78072 170 92 98 829 79163 285 93 432 815.

80046 755 800 81041 124 87 655 89 778 897 82279 545 83027 40 525 636 67 814 96 84034 602 716 810 971 85075 234 486 503 655 86151 12 236 588 787 87085 696 319 88002 139 89064 214 90198 439 615 947 69 91410 598 746 75 89 850 92153 352 692 823 82 94279 330 453 638 746 94318 80 429 514 60 702 40 95083 123 390 88 905 54 85 96064 349 97156 63 378 98415 41 571 772 84 945 99382 83 421 500 985 100336 401 620 101645 745 82 868 924 38 59 102117 495 877 103021 23 428 905 104216 366 685 790 105126 32 590 741 81 955 106128 64 82 621 986 107126 54 579 975 92 108969 109125 325 26 916 505 64 96 712 73 869 907.

110014 142 362 90 776 111005 615 112634 95 355 71 441 681 438 43 113216 406 619 40 114063 115 566 754 801 903 115048 629 116014 102 64 371 619 117275 482 85 556 714 960 118078 99 126 373 444 691 119025 95

120057 109 229 431 729 66 121072 411 62 623 886 122020 123319 410 93 520 35 890 97 124001 453 764 839 96 125013 114 229 574 126125 236 98 890 913 127020 468 738 56 932 128044 60 134 237 52 304 589 129294 6356 902

130198 250 494 615 770 856 131049 127 94 500 763 132190 240 79 501 55 619 711 133018 135 232 399 526 39 716 134439 135283 503 627 136142 366 823 923 137125 85 541 610 39 793 138066 645 98 773 139537 624 872

140322 36 44 51 84 559 758 141056 951 142391 501 82 653 826 143009 76 144 93 621 735 88 921 144420 876 932 145257 86 456 688 711 146426 833 69 935 88 147632 74 898 148138 80 460 75 523 95 731 149089 117 73 258 358 450 818 532 837 921

150022 72 404 63 74 99 791 151154 259 305 77 87 714 152079 601 709 977 153193 224 390 457 647 154119 92 509 29 751 155062 137 333 457 670 862 156011 182 305 804 953 157211 762 807 158063 394 452 159069 253 345 496 940

Tabelę Loterii Państwowej podajemy bez gwarancji

Radomszczańska wieś — Armii

Radomsko. 21. 9. — Jak już donosiliśmy w dniu 25 bm. tj. w niedzielę odbędą się zorganizowane przez organizacje wiejskie i młodzieżowe pow. radomszczańskiego dożynki pod hasłem „Zorganizowana wieś — Armii".

W dniu tym nastąpi przekazanie przedstawicielom jednego z pułków, ciężkiego karabinu maszynowego ufundowanego z drobnych składek mieszkańców wsi powiatu radomszczańskiego.

Na uroczystość tę spodziewane jest przybycie ponad 10 tysięcy mieszkańców wsi. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym, następnie o godzinie 12,30 odbędzie się poświęcenie ufundowanego daru dla Armii, po czym nastąpi przemarsz barwnego korowodu przez ulice miasta.

O godzinie 16 na placu Targowicy przy ul. Piłsudskiego odbędzie się uroczyste wręczenie karabinu armii oraz część artystyczna z inscenizacjami i przyśpiewkami wykonanymi przez organizacje młodzieży wiejskiej.

List szlachty zagrodowej

Do Komitetu do Spraw Szlachty Zagrodowej na wschodzie Polski wpłynął w tych dniach następujący charakterystyczny list:

„My, mieszkańcy sołectwa Nobel, gm. Moroczno, pow. pińskiego, będący szlachtą polską prawosławną, zwracamy się do Komitetu do Spraw Szlachty Zagrodowej z prośbą o zajęcie się nami. Jedną z pierwszych naszych próśb jest ta: założenie nam szkoły na Zajezierzu, gdzie jest nas około 4 chutorów i jest z kilkadziesiąt naszych dzieci. Dzieci nasze uczęszczają do szkoły, chyba z wielką trudnością, bo trzeba przepływać przez nasze ogromne jezioro Nobel, co jest bardzo daleko. Pragniemy mieć dla naszych dzieci blisko polską szkołę. Ufamy, że Komitet do Spraw Szlachty Zagrodowej nam pomoże w tym jak i w innych sprawach i roztoczy nad nami opiekę i nami pokieruje".

Nie wątpimy, że prośba szlachty zagrodowej na Polesiu, która pragnie w duchu polskim wychowywać swoje dzieci, nie pozostanie bez echa.

Angielskie kobiety chcą więcej jeść...

Przewodnicząca Ligi Obrony Praw Kobiecych w Londynie p. Elizabeth Abbot, na jednym z zebrań kobiecych w Cambridge wygłosiła płomienne przemówienie w walce o równouprawnienie zupełne angielskich kobiet z mężczyznami. Sądzi ona, że na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia angielskie kobiety są upośledzone. Najlepszym tego dowodem, zdaniem prelegentki, jest to, że w wielu hotelach i restauracjach panuje zwyczaj podawania Angielkom mniejszych porcyj jedzenia, niż ich mężom, braciom i znajomym. P. Elizabeth Abbot żąda więc zrównania podawanych do stołu porcyj. Czy będzie z tego zadowolona większa część Angielek, starannie pielęgnujących swą „linię" o tym p. Abbot nie wspomina.

Coś nowego o żmijach

Amerykański zoolog Clifford Pope wydał niedawno obszerną pracę o życiu żmij, w której prostuje wszystkie nagromadzone przez legendy i klechdy nieścisłości dotyczące życia gadów. Uczony stwierdził, że żmije nie osiągają wcale fantastycznego wieku, żyją bowiem najwyżej 25 lat. Nie słyszą również muzyki, są bowiem głuche i nie mogą zatem tańczyć w rytm jakiejś melodii. Tresowane przez fakirów żmije i węże poruszające się rytmicznie w takt fujarki — wykonują to na rozkaz niedostrzegalnych ruchów fakira. Głos nie odgrywa przy tym żadnej absolutnie roli. Nie jedzą również roślin i nie mogą być żywione tego rodzaju pożywieniem. Błyskawiczność ruchów żmij i ich szybkość poruszania się jest również legendą. Jadowita amerykańska żmija, zwana „Biczem", słynąca z błyskawicznych ruchów, na krótkim stosunkowo odcinku drogi nie posuwa się szybciej niż 5 km. na godzinę.

„Lambeth Walk"

Anglia zdobyła Francję! Stało się to cicho, niespostrzeżenie — bez strzałów armatnich, bez ataków aeroplanowych. A jednak w ciągu kilku tygodni cała Francja poddała się.

Jakim orężem zdobyto ją? „Lambeth walk" był tym zdobywcą. Czym że jest ów niezwykły „Lambeth walk"? Jest to nowy, tym razem angielskie pochodzenia, taniec. Owładnął on i jakby zaczarował tańczącą Francję. Nie ma dancingu, gdzieby go nie tańczono.

Zaledwie zabrzmią pierwsze takty melodji tanecznej, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej, wszyscy zdolni i chętni do tańca (starzy i młodzi) zaczynają przechadzać się, krążyć, klaskać w dłonie i wreszcie wydawać okrzyki. Trzeba wiedzieć, że te okrzyki są właśnie najoryginalniejszą cechą tańca; udział krtani jest niezbędny i ma takież znaczenie jak nogi i nóżki.

Sam taniec jest tak nieskomplikowany, że nie wymaga żadnej nauki; wystarcza odwaga no i ochota. Ujmuje się rączkę partnerki, po pewnym czasie, już w tańcu — drugą i nasladuje się ruchy poprzedzającej pary. Pary przechadzają się, wirują, klaszczą w dłonie, a przede wszystkim krzyczą, i to na całe gardło.

Podobno taniec ten posiada tak wielki urok, że rozbraja zupełnie wrogów.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Jeśli obecna ordynacja do Sejmu ogranicza do znikomego minimum możność wyboru posłów przez ugrupowania opozycyjne, to ordynacja wyborcza do Senatu, pochodząc z tego samego roku 1935, uniemożliwia to zupełnie.

Prawo wyboru senatorów nie przysługuje wszystkim obywatelom, tylko pewnym ich kategoriom, a wykonanie wyboru należy znowu nie do ogółu tych uprzywilejowanych osób, tylko do wybieranych przez nich delegatów, którzy dopiero tworzą kolegium wyborcze.

Z 96 senatorów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej 32, resztę, tj. 64, wybierają wojewódzkie kolegia wyborcze w liczbie od 2 do 6. Województwo np. poznańskie wybiera 4 senatorów.

Wojewódzkie kolegium wyborcze składa się z delegatów, wybranych na zebraniach obwodowych przez osoby, którym ordynacja wyborcza przyznaje prawa wyborcze. Osobami takimi są: 1) odznaczeni polskimi orderami państwowymi i krzyżami zasługi, 2) absolwenci szkół wyższych i osoby ze stopniem oficerskim, 3) członkowie sejmików wojewódzkich, rad powiatowych, gminnych i miejskich oraz zarządów miejskich; radcowie izb rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych; przewodniczący zarządów cechów, zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych, kółek rolniczych, stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej oraz zarządów pracowniczych organizacyj zawodowych o co najmniej tysiącu członków, płacących składki.

Ci uprawnieni wybierają w obwodach utworzonych dla 90 do 120 wyborców po jednym delegacie do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Kandydatów na senatorów ustala na zebraniu kolegium wyborczego osobna „komisja główna", złożona z 15 członków, których to wszystkich członków wybiera kolegium zwykłą większością głosów (majoryzacja każdej mniejszości).

Komisja ustala wszystkich kandydatów znowu zwykłą większością głosów (taka sama majoryzacja). Poza tymi kandydatami może wysunąć kandydatów grupa z co najmniej 20 członków kolegium. Wybór jednak wszystkich senatorów przez plenum kolegium spośród ustalonych kandydatów następuje znowu większością głosów.

W ten sposób wybór wszystkich senatorów zależy tylko od większości; największa mniejszość nie może wybrać ani jednego spośród zgłoszonych przez siebie kandydatów, czy na okręg przypada 2, 3, 4, 5, czy aż 6 mandatów.

Nie trzeba chyba szczegółowo dowodzić, że w obecnym czasie spośród osób, uprawnionych do wyboru delegatów do kolegium wyborczego, znaczna większość jest uzależniona od obecnego reżimu. Wystarczy przypomnieć, że skład rad samorządowych pochodzi z wyborów w latach 1933 i 1934, i zdać sobie sprawę, że przewodniczący zarządów wyżej wymienionych organizacyj i związków uzależnieni są w wysokim stopniu od systemu. Podobnie rzecz ma się w dużej przewadze i z innymi kategoriami. Wskutek tego w kolegiach wyborczych znajdzie się wszędzie dostateczna większość, aby, nie oglądając się zgoła na mniejszość oraz na uznane ewentualnie jej kandydatury, wybrać wszystkich senatorów po swojej myśli.

Przy takim systemie wyborczym oczywiście nie może być mowy o tym, aby nowe wybory do Senatu były odzwierciedleniem zmian w poglądach społeczeństwa, zaszłych od wyborów poprzednich; mogą chyba tylko ujawnić zmiany zaszłe w stronnictwach prorządowych, które się uwidocznią w tym, czy ten czy ów zostanie senatorem.

Mieszać się do tego nie jest zadaniem wielkiego obozu ideowego, który walczy o istotne przemiany w ustroju państwowym, politycznym i społecznym, do czego zmierza Stronnictwo Narodowe.

Rzeka wódki

Warszawa (Tel. wł.) Do Ciechanowa jechał samochód ciężarowy, należący do Hurtowni Spirytusu w Pułtusku Adama Paleologa, założony skrzyniami wódek.

Na 16 km od Ciechanowa, na szosie Ciechanów — Pułtusk samochód, przejeżdżając przez most nad Sonie, skręcił nagle na barierę, przełamał ją i spadł z 3-metrowej wysokości do wody. W szoferce, oprócz kierowcy Stefana Walocha, znajdował się Piotr Gutowski oraz właściciel Paleolog. Wypadek zauważyli przejeżdżający furmankami okoliczni wieśniacy i pospieszyli na pomoc. Po kilku godzinach samochód zdołano wydobyć z wody. Spośród pasażerów samochodu ciężarowego wszyscy trzej odnieśli tylko nieznaczne rany twarzy i rąk od odłamków szkła. Towar natomiast został całkowicie zniszczony. (w)

Krwawa tragedia w Równem

Zastrzelił kuzynkę, która wystarała mu się o posadę

Równe. — Przed trzema laty przybył do Sarn z Rumunii Mikołaj Bieliński. Bielińskiemu wystarała się o posadę niejaka Zonenberg, daleka jego kuzynka. Od tego czasu Bieliński zaczął prześladować Zonenberg swoją miłością. Przystojna kobieta odrzuciła jednak zaloty Bielińskiego, ponieważ zaręczona była z lekarzem.

Ostatnio Bieliński, dowiedziawszy się, że wyznaczony już został dzień ślubu jego kuzynki, udał się do niej, i kiedy kobieta potwierdziła tę wiadomość, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił trzy razy. Zonenberżanka padła martwa na ziemię. Zabójca usiłował popełnić samobójstwo, lecz udało się go utrzymać przy życiu.



FRAGMENT MISTRZOSTW EUROPY PAŃ
Walasiewiczówna z lewej zdecydowanie prowadzi w biegu na 200 m na mistrzostwach Europy w Wiedniu. Zwyciężyła w czasie 23,8

„Pan konsul" wydaje wizy pod synagogą

Naiwna Żydówka dała się oszukać na stary dowcip z kopertą

Warszawa. — Przed kilkoma dniami do mieszkania Ryfki Lewin przy ul. Mylnej 18, zgłosił się jakiś osobnik, który podjął się ułatwić jej wyjazd do Palestyny. Po kilkakrotnej bytności, osobnik ów oświadczył w dniu wczorajszym Lewinowej, że nawiązał kontakt z „konsulem", który załatwi jej wizę i zezwolenie na wywóz pieniędzy. W tym celu Lewin udała się wraz z pośrednikiem do konsula odprawiającego modły w synagodze przy ul. Tłomackiej.

Tak „szczęśliwie" się złożyło, że konsul właśnie wychodził i zgodził się przychylnie załatwić jej prośbę. Kazał więc włożyć do koperty wszystkie posiadane przez Lewin pieniądze, kopertę tą zaadresował do konsulatu brytyjskiego i pożegnał uszczęśliwioną kobietę. Gdy Ryfka Lewin zgłosiła się z kopertą do konsulatu okazało się, że w kopercie znajdują się skrawki papieru. Policja poszukuje „pana konsula" oraz jego pośrednika.

Perypetie uczenicy — „miss Europy"

Dyrekcja seminarium zdetonowana zachwytem ministra oświaty

Helsinki. — Jak wiadomo, w zwariowanym konkursie piękności wybrano „miss Europę" panią Salonen.

Kiedy laureatka powróciła do rodzinnych Helsinek, witały ją owacyjnie olbrzymie tłumy. Wśród entuzjastów znalazł się także minister oświaty, co w duże zakłopotanie wprawiło dyrekcję seminarium nauczycielskiego, do którego uczęszczała p. Salonen. Jak wiadomo, dyrekcja seminarium skreśliła p. Salonen z listy uczennic, gdyż uważała jej wyjazd na konkurs piękności za niemoralny.

Obecnie dyrekcja seminarium dyskutuje nad zmianą swej decyzji.

Zapewnienia lojalności wobec Jerzego VI

*Składają je władcy hindusc*y

Londyn (ATE) Z Delhi donoszą: Maharadża Patiala wystosował na ręce wicekróla Indyj markiza Linlithgow pismo do króla Jerzego VI jako cesarza Indyj z wyrazami hołdu i zapewnieniami lojalności. Maharadża oddaje do dyspozycji Wielkiej Brytanii w razie konfliktu zbrojnego wszystkie siły i zasoby swego kraju.

Patiala jest pierwszym państwem Pundżabu o ludności około 2 milionów. Władca tego kraiku odgrywa jednak w Indiach Wschodnich wielką rolę jako jeden z najbogatszych i najwpływowszych książąt hinduskich.

Jak wiadomo, przed paru dniami podobne pismo hołdownicze skierował do króla-cesarza maharadża Bikaneru, władca państwa hołdowniczego w Radzputanie.

Lot do Ameryki

Paryż (ATE) Wielki hydroplan francuski „Lieutenant de Vaisseau Paris" podejmuje nowy lot do Ameryki wzdłuż trasy, która ma w przyszłości służyć dla stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Odlot hydroplanu został wyznaczony na dziś godz. 19. Pierwszym etapem lotu będzie Lizbona.

Są rzeczy ważniejsze

„Słowo" wileńskie w art. pt. „Zasłaniane problemy" zupełnie trafnie określa „Ozon":

„Są dzisiaj rzeczy ważniejsze niż „Ozon", a jednak w Polsce wciąż wielkie problemy wtłacza się pod wydeptane dywaniki walk personalnych i pompatycznych deklaracyj. W mętnej wodzie gierek o posady i subsydia topi się to, do czego powinniśmy dążyć. Można urządzić dożynki z kilkoma tysiącami zwiezionych chłopów, ale nikt się nie łudzi, że to nie jest Parteitag norymberski. Nie będzie tej szczerości, tej siły. Anemiczne zjazdy „Ozonu" opisywane drewnianym językiem urzędowej agencji nie są żywym słowem człowieka na trybunie, który przemówień swych z kartek nie czyta. I przy tym ta tajemnica, tajemnica. Tajemnica nabundUczonych magów, którym się zdaje, że posiedli jedyną receptę. Kult miernot, które są wygodniejsze, kult najłatwiejszej drogi, nieznajomość ludzi, przewaga taktyki nad ideą.

Wolimy odczekać

Prasa żydowska i socjalistyczna przytacza z tryumfem za katolicką paryską „La Croix", która ze swej strony powołuje się na belgijskie pismo katolickie, następujące rzekomo brzmienie oświadczenia papieża do pielgrzymów belgijskich:

„Nie, chrześcijanie nie mogą brać udziału w antysemityźmie. Każdemu przyznajemy prawo do obrony i do użycia środków dla zabezpieczenia się przed tym, co zagraża jego uprawnionym interesom, lecz antysemityzm jest niedopuszczalny. Duchowo jesteśmy semitami."

Niech nam gazety żydowskie i socjalistyczne — nie wezmą za złe, że nie zamierzamy polegać na wyrwanych zdaniach, które wędrowały z Rzymu do Brukseli, a z Brukseli do Paryża, z Paryża zaś do Polski na łamy prasy żydowskiej i socjalistycznej. Wolimy odczekać, co papież powiedział istotnie i gdzie widzi granicę między „obroną i użyciem środków dla zabezpieczenia się przed tym, co zagraża uprawnionym interesom" danego narodu i jego obywateli, a „niedopuszczalnym antysemityzmem". Czy prasa wspomniana nie cieszy się przedwcześnie?

„Zozonizowani" inwalidzi

Stołeczne Koło Inwalidów R. P. w myśl haseł „ozonowych" uchwaliło na ostatnim swym zebraniu rezolucję w sprawie udziału w wyborach. „Zozonizowanie" Stołecznego Koła Inwalidów przejawiło się w całej pełni w wyborze zarządu, do którego nie wybrano dotychczasowego prezesa, b. posła Byczyńskiego, należącego do ludzi bliskich płk. Sławkowi.

Znów jeden przyczynek do charakterystyki dawnych przyjaciół.

Znamienne zastrzeżenie

Jak donosi prasa, we wtorek odbyło się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zebrania, urządzone przez „sanacyjne" ZZZ. Omawiana była obecna sytuacja polityczna w Polsce w związku z rozwiązaniem izb ustawodawczych. Po dyskusji postanowiono pójść do wyborów tylko pod warunkiem uzyskania pewności, że nowo wybrany Sejm uchwali zmianę ordynacyj wyborczej, po czym zostanie natychmiast rozwiązany celem wybrania nowego już na podstawie demokratycznej ordynacji.

To zastrzeżenie „sanacyjnych" związków zawodowych jest znamienne...

Radość ją zabiła

Warszawa. 19. 9. — Do 50-letniej Anny Karolak (Bednarska 11) przysłał jej syn zawiadomienie, że w dniu dzisiejszym odbędzie się jego ślub. Karolakowej wiadomość ta uczyniła wielkie wrażenie. Kiedy dzisiaj wyszła rano udając się do kościoła na ślub, pod wpływem wzruszenia uległa atakowi serca na klatce schodowej domu, w którym zamieszkuje. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki oddano rodzinie.

Odznaczenie sportowców

Łódź. 21. 9. — Ostatnio zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi szereg działaczy sportowych z terenu Łodzi.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: dr Albin Grabowski — prezes łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Leopold Rode — prezes Union-Turing, Wacław Szymski — prezes łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, Antoni Lindner (po raz drugi) naczelnik Dzielnicy Mazowieckiej Sokoła.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Henryk Kędzierzawski — sekretarz łódzkiego Okręgu Polskiego Zw. Pływackiego i Helena Gruszczyńska — reprezentacyjna zawodniczka piłki ręcznej IKP.

Śmierć pod kołami pociągu

Łódź, 21. 9. Na torze przy wsi Leonów pociąg, zdążający do Kutna, przejechał 17-letnią Ludwikę Białas, mieszkankę tejże wsi.

Białasówna poniosła śmierć na miejscu.

Zawodowy świadek

Łódź, 21. 9. Jan Bogdański z Rudy Pab. mając sprawę karną w sądzie spotkał się z propozycją ze strony Hermana Lange z Rudy Pab. by zapłacił 20 zł, to Lange zezna na jego korzyść, w przeciwnym razie będzie go obciążał.

Bogdański powiadomił policję i w wyniku dochodzenia Lange stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który zawodowego świadka skazał na 6 mies. więzienia.

6.400 zł zebrano na ociemniałych

Łódź, 21. 9. Zbiórka na rzecz ociemniałych, przeprowadzona w ciągu 3 dni, przyniosła w wyniku sumę .400 złotych.

Kwota ta idzie do równego podziału między Tow. Opieki nad Ociemniałymi i Łódzką Rodzinę Radiową, zajmującą się ociemniałymi dziećmi w Łodzi.

Tragiczny epilog zabawy zapałkami

Łódź, 21. 9. W kolonii Bytniew 9-letni Stanisław Basik, zabawiając się zapałkami, spowodował pożar, który zniszczył zabudowania Małgorzaty Mikoś.

Straty wynoszą 4.000 zł. Chłopiec odniósł bardzo ciężkie poparzenia.

Poprawa na rynku bawełnianym

Łódź, 21. 9. Na rynku bawełnianym nastąpiła poprawa pokrycia przez zniżenie kredytu wekslowego.

Miarą wzrostu transakcyj jest fakt, że magazyny rezerw przędzy bawełnianej spadły w pierwszej połowie września z 1847 ton do 1.590 ton.

Robotnice dostają krwotoków przy pracy

Fatalne warunki sanitarne w fabrykach — Praca staje się udręką — Dotychczasowy stan trzeba radykalnie zmienić

Łódź, 21. 9. — Stan bezpieczeństwa pracy i podniesienie warunków higienicznych jest zagadnieniem niezwykle palącym i zarówno dla naszej wydajności pracy jak i przede wszystkim dla zdrowia robotników — wagi pierwszorzędnej i doniosłości niesłychanej.

Niestety, jak do tej pory, nie można się uporać z tym zagadnieniem, gdyż rzecz dziwna, spotyka się ono z niezrozumieniem ze strony samych przemysłowców.

Jeśli jeszcze w większych zakładach, gdzie zarówno urządzenie techniczne, jak i zabudowa i rozkład hal fabrycznych jest dostosowana do nowoczesnych wymagań, stan sanitarny jest znośny. Natomiast w mniejszych zakładach, w anonimowych fabryczkach, praca jest piekłem dla robotnika.

Nie ma nawet najprymitywniejszych urządzeń higienicznych, robotnicy pracują w dusznych, pełnych kurzu halach, bez żadnej wentylacji, brak jest odzieży ochronnej, nie ma specjalnych sal przeznaczonych na spożywanie posiłków itd.

Kto zna małe fabryczki, ciemne, duszne, pełne kurzu bawełnianego, ten zda sobie sprawę, że w tych warunkach praca jest dla robotnika męczarnią i wpływa na jego zdrowie zabójczo.

Nie jest również zapewnione bezpieczeństwo pracy. Wypadki w fabrykach są na porządku dziennym. W 1936 r. zanotowano 2.500 wypadków przy pracy, w czym 26 śmiertelnych. Najwięcej wypadków zanotowano w czasie pracy przy maszynach, gdyż blisko 900.

Jest rzeczą zrozumiałą, że znakomity procent robotników traci przez te wypadki zdolność do pracy wskutek okaleczenia lub utraty zdrowia i albo znajduje się w nędzy, albo staje się ciężarem społeczeństwa.

Jest to oczywiście strata dla gospodarstwa społecznego oraz powiększanie grona nieszczęśliwców.

Ten stan rzeczy, jak do tej pory, się nie zmienia, przynajmniej w tempie powolnym. Ostatnio na przykład notuje się szereg wypadków krwotoków przy pracy, przeważnie u robotnic, zagrożonych gruźlicą. Zjawisko to staje się wprost nagminne, gdyż nie ma dnia, by nie wzywano pogotowia do wypadków.

Ze względu na powszechność tego zjawiska zwróciły na to uwagę związki i poczyniły odpowiednie kroki u władz celem przeprowadzenia ściślejszej kontroli nad stanem sanitarnym fabryk i przeciwko winnym wszelkich zaniedbań podjęły najostrzejsze środki.

Wreszcie należałoby radykalnie dotychczasowy niedopuszczalny stan zmienić, usunąć wszelkie niedomagania i uchybienia, gdyż praca w fabryce nie powinna być udręką i przyczyniać się do upadku zdrowia mas robotniczych. (m)

Echa wybuchu bomby przy ul. Zachodniej

Zabitym przez wybuch bomby okazał się 53-letni nauczyciel Józef Łuczyński

Łódź, 21. 9. — Podrzucenie bomby o wielkiej sile wybuchowej w korytarzu domu przy ul. Zachodniej 72 przed lokalem Związku Nauczycielstwa Polskiego wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

Wieść o zamachu bombowym rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, jak to w tych wypadkach bywa, potworzyło się najbardziej fantastyczne wersje, zarówno na temat wyników wybuchu bomby, jak i sprawców oraz podłoża zamachu.

Ze względu na zastrzeżenia władz nie możemy podać szczegółów, które zostały ustalone w toku dochodzenia.

Wiadomo jest w każdym razie, że rozerwanym przez bombę został 53-letni Józef Łuczyński, nauczyciel szkoły powszechnej przy ul. 6 Sierpnia 56. Łuczyński najprawdopodobniej trafił na moment wybuchu bomby zdążając do lokalu ZNP.

Poza tymi ranni zostali — jak to podawaliśmy — sekretarz Związku Matuszewski i lokator Joskowicz. Ponadto dalsze osoby odniosły drobne okaleczenia.

Wyrok w aferze poborowej w Pabianicach

Sąd skazał winnych na kary od 6 miesięcy do półtora roku więzienia

Łódź, 21. 9. Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie uczestników afery poborowej w Pabianicach.

Urzędnicy uznani zostali winnymi uwolnienia od służby wojskowej za wynagrodzeniem syna przemysłowca Leopolda Wernera i skazani: 49-letni Ignacy Derski, b. urzędnik Starostwa w Łasku — na półtora roku więzienia i 200 zł grzywny; Maksymilian Anuszczyk, b. urzędnik PKU. w Łasku — na rok więzienia; Stefan Ludwisiak, b. urzędnik Zarządu Miasta Pabianic — na 6 mies. więzienia.

Sam poborowy Leopold Werner został uwolniony od kary na mocy amnestii. Derskiemu i Anuszczykowi na mocy amnestii karę zmniejszono do połowy, a Ludwisiakowi karę na tej podstawie darowano.

Przedstawienia dla młodzieży szkolnej

Łódź, 21. 9. Odbyło się zebranie dyrektorów szkół średnich, reprezentantów Koła Polonistów i przedstawicieli łódzkich teatrów miejskich w osobach dyr. Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morycińskiego.

Na zebraniu ustalono repertuar dla szkolnych przedstawień abonamentowych. Ustalono także, że przedstawienia odbywać się będą trzy razy w tygodniu, a więc w środy, czwartki i soboty, po południu.

Książka abonamentowa, zawierająca kupony na osiem przedstawień, wraz z opłatą za szatnię i programy kosztować będzie 7,20 zł.

Okulary - niewidki na garbatych nosach

Czego Żydzi nie chcą widzieć i dlaczego?

Łódź, 21. 9. W ortodoksyjnej prasie żydowskiej, drukowanej w polskim języku, ukazała się wzmianka tej treści:

Okulary — niewidki na garbatych nosach

„Związki „Praca Polska", które w roku 1935 delegowały przedstawicieli do rad okręgowych, obecnie nie delegują ani jednego, ze względów na znaczny spadek liczby członków płacących składki."

Związek Zaw. „Praca Polska" w odpowiedzi zamieszcza poniższy komunikat:

„Jesteśmy przyzwyczajeni do systematycznych „nieścisłości" prasy żydowskiej z „Republiką" i „Expressem" na czele, toteż nie zwrócilibyśmy na fakt ten uwagi, gdyby nie szczegół, że „Praca Polska" ani w roku 1935, ani w roku bieżącym o delegatów do rady okręgowej zgromadzenia wyborczego nie ubiegała się, mimo znacznie większego zasięgu wpływów i liczby członków. Jak z powyższego wynika prasa żydowska świadomie stara się sugerować opinii publicznej, że „endeckie" związki „Praca Polska" wzięłyby udział w wyborach, gdyby nie... brak dostatecznej liczby członków."

„Praca Polska" istotnie wyznaje program Stronnictwa Narodowego i należy do tego odłamu społeczeństwa polskiego, które już dwukrotnie ujawniło swe zdecydowane oblicze, a w szczególności w wyborach samorządowych w 1934 i 1936 r."

„Niejednokrotnie już sygnalizowano z radością w prasie żydowskiej o zaniku wpływów Stronnictwa Narodowego i związków „Praca Polska", lecz jak zawsze tak i tym razem leży to tylko w sferze pobożnych życzeń całego żydostwa i ich satelików."

Zarząd Okręgowy Z. Z. „PRACA POLSKA" W ŁODZI.

Tyle w oficjalnym komunikacie jednej z najpoważniejszych organizacyj robotniczych w okręgu łódzkim. Od siebie dodajemy:

Zważywszy, iż w Polsce zawodowo czynnych robotników zatrudnionych w rolnictwie, górnictwie i przemyśle jest 4 mil. 217 tys., a wszystkie związki zawodowe rejestrują według danych za rok 1935 941 tys. robotników, w tym płacących składki tylko 618 tys. robotników — to dojdziemy do wniosku, że liczba robotników zrzeszonych stanowi 22,3 pct, a liczba płacących składki 14,6 pct.

Jeśli słuszną tę progresję zastosujemy do stosunków łódzkich i przyjmiemy, że w województwie łódzkim (patrz Mały Rocznik Statystyczny r. 1938) jest 136 tys. robotników, a w samej Łodzi 100 tys., to liczba robotników zrzeszonych, płacących składki wyniesie 14.600. Uwzględniając brak wpływów robotników rolnych na stosunki łódzkie, możemy zaokrąglić do 20 pct. tj. do liczby 20 tys. zrzeszonych i płacących składki robotników.

Samorząd łódzki, a ściśle tymczasowy prezydent miasta po zasięgnięciu opinii tymczasowej Rady Przybocznej, deleguje 153 osoby do okręgowej komisji wyborczej, a związkom zawodowym pracowników fizycznych w myśl art. 32 ust. 1. p. c. przysługuje prawo wyboru delegatów w ogólnej liczbie 77 osób. A zatem wypada, że na 260 zrzeszonych i płacących składki robotników wypada 1 delegat do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Jak nas poinformowano i jak zdołaliśmy stwierdzić, związki „Praca Polska" w Łodzi liczą ponad 3.000 członków płacących składki.

Gdzie więc ten zanik wpływów „endeckich" związków „Praca Polska", o którym pisze łódzka prasa żydowska?

Fałszywy wywiadowca

Łódź, 21. 9. Na ul. Piłsudskiego zatrzymano Franciszka Silczaka (Żydowska 22), który korzystając z identycznego brzmienia nazwiska podawał się za wywiadowcę policji Silczaka.

Sąd starościński skazał Silczaka na 14 dni aresztu.

Zakazany handel

Łódź, 21. W sklepie Izraela Cycanowicza (Plac Kościelny 4) w czasie rewizji znaleziono znaczną ilość materiałów aptekarskich i leków, którymi Cycanowicz handlował nie mając na to zezwolenia.

Sąd starościński skazał Cycanowicza na 7 dni aresztu.

Pożar na poddaszu

Łódź, 21. 9. W domu mieszkalnym przy ul. Kopernika 6 wskutek zapalenia się sadzy powstał pożar na poddaszu.

Straż ogniowa wezwana na miejsce ugasiła ogień w zarodku. Straty nieznaczne.

„Tanie kramy Chrześcijańskie"

Łódź, 21. 9. W najbliższych dniach Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego otwiera drugi sklep pod firmą „Tanie Kramy Chrześcijańskie", przy ul. Zgierskiej 79.

Wrzesień
22
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Maurycy m., Tomasz z Wil.
Piątek: † S dz., Tekla
Kalendarz słowiański
Czwartek. Zelimir
Piątek: Bogusława
Słońca: wschód 5.36
zachód 17.52
Długość dnia 12 g. 16 min.
Księżyca: wschód 3.47, zachód 16.50
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel — Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) — Stary Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45 Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Polski — Cegielniana 37 — „W perfumerii".
Teatr Popularny — „Aszantka".

KINA

Capitol — „Kobiety nad przepaścią".
Corso — „Córka Szanghaju".
Ikar — „Varietés" i „Po wielkiej wojnie".
Metro — „Zawiniłam".
Oświatowe-Słońce — „Znachor".
Palace — „Pobożne kłamstwo".
Przedwiośnie — „Narodziny gwiazdy".
Rialto — „Zdrajca".
Stylowy — „Meksykańskie noce".

KOMUNIKATY

Rejestracja mężczyzn rocznika 1920-21

Dziś, dnia 22 bm. winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni wspomnianych roczników z terenu XIII Komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch oraz z terenu V Kom. P. P. na litery: D, E, F.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać dowód osobisty, względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Komunikaty „Pracy Polskiej"

Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 24 września 1938 r. o godz. 21 w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się wielka zabawa pn. „Beztroska noc", na którą jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Całkowity dochód przeznaczony na cele oświatowe.

* * *

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska" w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że zostały utworzone następujące sekcje:

Kulturalno-oświatowe: 1) biblioteczna, 2) szachistów, 3) dramatyczna, 4) muzyczna, 5) śpiewu.

Sport: 1) boks, 2) piłka nożna, 3) kolarstwo, 4) lekkoatletyka.

Zapisy do poszczególnych sekcyj przyjmuje sekretariat Zjedn. Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi, przy ul. Bandurskiego 9/11 w godzinach od 9 rano do 20 wieczorem.

KRONIKA DNIA

Rajnhold Miller, handlarz domokrążny ze wsi Cetki, pow. rypińskiego, zameldował, że podczas nocowania w mieszkaniu Władysławy Kamińskiej, przy ul. Rzeszowskiej 10 raczył się wódką w towarzystwie innych i skradziono mu zegarek oraz 19 zł.

Z bramy domu przy ul. Narutowicza 37 skradziono rower wartości 100 zł, pozostawiony przez pocztyliona Jana Kwiatkowskiego.

Na ul. Pabianickiej Władysław Kuliński z ul. Hrabiowskiej 21 najechał na rowerzystę Ignacego Pancinę motocyklem i spowodował u Panciny ciężkie uszkodzenia ciała. Rannego odwieziono do szpitala.

Na ul. 6 Sierpnia 94 zatrzymała policja Antoniego Binkowskiego, poszukiwanego przez sąd w Ozorkowie za różne przestępstwa.

Na ul. Wolborskiej 28 padła nagle i zmarła przed przybyciem pogotowia nieznana kobieta w wieku około 60 lat. Nazwiska zmarłej nie ustalono. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

32-letnia Weronika Stercz przy ul. Nawrot 18 w pralni uległa poparzeniu wrzącym ługiem. Poparzoną opatrzył lekarz pogotowia.

32-letni Józef Szkudlarek (Rokicińska 10) w mieszkaniu własnym zatruł się kwasem solnym w celach samobójczych. Desperata pogotowie odwiozło do szpitala

42-letni robotnik Stanisław Kowalewski (Gnieźnieńska 225) zatruł się nieznaną trucizną. Desperata przewieziono do szpitala.

Likwidacja strajku u Poznańskiego

Łódź, 21. 9. Wobec zgody firmy I. K. Poznański (Ogrodowa 17) na zastosowanie w stosunku do pomocników, przędzalników normy obsługi maszyn przędzalniczych na trzy osoby, strajk uległ likwidacji.

Pogryziona przez szczury

Łódź, 21. 9. Pogrzyziona została wyjątkowo ciężko przez szczury 4-letnia Małka Szczerzewska (ul. Poprzeczna 23)

Wielka manifestacja w Łodzi

Rezolucja w sprawie ziem polskich za Olzą

Łódź, 21. 9. W środę odbyło się na pl. Wolności wielkie zgromadzenie pod hasłem przyłączenia do Macierzy Śląska Zaolzańskiego. W manifestacji tej wzięło udział kilkanaście tysięcy obywateli.

Po gorących przemówieniach działaczy miejscowych głos zabrał specjalnie przybyły delegat polski z nad Olzy, którego witano z wielkim entuzjazmem.

Z kolei odczytano rezolucję, domagającą się użycia wszystkich środków celem odebrania ziemi polskiej za Olzą. Rezolucję przyjęto wśród niemilknących oklasków.

Po zgromadzeniu tłumy uczestników manifestowały na ulicach miasta.

Robotnicy Widzewskiej Manufaktury podtrzymują swoje żądania

Delegaci robotników postanowili żądanie poprzeć strajkiem wyznaczając termin rozpoczęcia strajku do czasu powrotu dyrektora Maksa Kohna

Łódź, 21. 9. Robotnicy Widzewskiej Manufaktury odbyli ogólne zebranie w sprawie odrzucenia przez zarząd firmy żądań robotniczych: w sprawie rozszerzenia czasu pracy i ustalenia norm obsługi maszyn na tkalni.

Postanowiono nie odstępować od wysuniętych żądań i poprzeć je strajkiem.

Ze względu na to, że administracja zakładów powoływała się, iż zmiana decyzji może nastąpić wyłącznie po powrocie Maksa Kohna, to jest około 28 bm., wstrzymano akcję strajkową do tego terminu.

Łódź zaciąga 3 milionową pożyczkę

Łódź. 21. 9. — Na odbytym zebraniu Rady Przybocznej zostało uchwalone zaciągnięcie przez miasto na wykończenie planu robót inwestycyjnych pożyczki w kwocie 3 milion. zł z Banku Gosp. Kraj.

Również uchwalono zaciągnięcie pożyczki w Funduszu Pracy w kwocie 100 000 zł na budowę targowiska zwierzęcego w rzeźni miejskiej.

Na budowę domu matki i dziecka postanowiono udzielić komitetowi pomocy dzieciom i młodzieży subsydium w wysokości 540 000 zł z funduszów, które przypadają miastu od skarbu państwa z tytułu leczenia chorych obcych.

Z kolei załatwiono sprawę zabudowy przyszłej reprezentacyjnej dzielnicy w okolicy placu Dąbrowskiego.

Włodarczyk znowu przed sądem

Skazany na śmierć bandyta i jego współtowarzysze więzienni odpowiadali za usiłowanie ucieczki z więzienia

Łódź, 21. 9. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 42-letni Józef Włodarczyk, skazany na karę śmierci za napad na Wiktora Ratajczyka.

Włodarczyk, oskarżony o usiłowanie ucieczki w dniu 3 lipca, transportowany do więzienia w Płocku zbiegł eskorcie z pociągu i wałęsał się w okolicy, gdzie po trzech dniach został ujęty.

Włodarczyk przebywał następnie w celi nr 19 przy ul. Szterlinga. Razem z nim siedzieli Ludwik Stańczyk, skazany na 8 lat więzienia, Feliks Zając — na 4 lata więzienia i Józef Kaźmierczak na 15 lat więzienia oraz Józef Karski, który wkrótce więzienie opuścić i miał jakoby na nitce dostarczyć Włodarczykowi noża, z którego sporządzili piłkę i przy jej pomocy przepiłowali kratę w oknie, przez które usiłowali zbiec.

W dniu 15 listopada 1937 r. ujawniono zamiary więźniów i wszystkich zatrzymano.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Włodarczyka na 2 lata więzienia, a Stańczyka na 1 rok więzienia. Pozostali zostali uniewinnieni.

Tłumaczenia, które niczego nie wyjaśniają

Samorząd gospodarczy powinien zmusić przemysłowców do angażowania w fabrykach fachowych sił polskich

Łódź, 21. 9. — Jakby w odpowiedzi na nasz artykuł o zatrudnianiu przez łódzki przemysł obcokrajowców, łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa ogłosiła długie wywody na ten temat.

Wywody te nie wyjaśniają właściwie nic. Tłumaczenie, że angażowanie fachowców Polaków zależy wyłącznie od fabrykantów, zdaje się jest tylko zrzuceniem z siebie odpowiedzialności za ten stan, jaki się obecnie wytworzył.

Stoimy na stanowisku, że samorząd gospodarczy dysponuje dostatecznymi środkami, aby przemysł zmusić do przyjmowania do zakładów sił fachowych polskich. Ten obowiązek ciąży na Izbie, która reprezentuje interesy ogólne, a nie fabrykanckie.

Chlubnie to świadczy o Izbie, że opieką otacza Państwowa Szkołę Techniczno-Przemysłową w Łodzi, a szczególnie wydział dziewiarski. Co z tego jednak, kiedy absolwenci tego wydziału nie znajdują pracy, bo ich miejsca zajęli obcy?

W tych warunkach nie wystarczy mniej czy więcej wydatne poparcie samej szkoły, trzeba, by jej słuchacze znaleźli pracę.

Co zrobiono za 15 milionów złotych?

Sprawozdanie komisji robót wojewódzkiej rady Funduszu Pracy

Łódź, 21. 9. Jak wynika ze sprawozdania, jakie było przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia komisji robót wojewódzkiej rady Funduszu Pracy w Łodzi, w ubiegłym roku sprawozdawczym na roboty finansowane przez Fundusz Pracy wydatkowano przeszło 15 milionów zł; w tym wkłady własne zarządów miejskich blisko 4 miliony złotych.

Przepracowano 1.340.181 robotniknodni i wykonano: 769.126 m sześciennych ziemnych robót ziemnych, pobudowano 79.725 mb ulic, wysadzono 3.336 drzew, a ogólna powierzchnia urządzonych placów miejskich przekracza 11.300 m kw.

Pobudowano 7.356 mb dróg o ulepszonej nawierzchni i przebudowano istniejące drogi na długości przeszło 6 km. Łączna długość pobudowanych mostów wynosi 280 mb. Uregulowano 26 km rzek i kanałów oraz obwałowano rzeki na łącznej długości przeszło 15 km. Ogólna długość pobudowanej sieci kanalizacyjnej wynosi 19.853 mb, zaś wodociągowej 30.238 mb. Pobudowano linię elektryczną wysokiego napięcia o długości 28 km, a ogólna kubatura pobudowanych gmachów użytku publicznego wynosi 33.360 m sześć.

Obradom przewodniczył inż. W. Wojewódzki. Dyrekcję wojewódzkiego biura Funduszu Pracy reprezentował mgr K. Jagiełło.

Pracownicy ogrodów miejskich nie będą zredukowani

Łódź, 21. 9. Dyrekcja Ogrodów Miejskich zgodziła się zaniechać redukcji pracowników z tym, że praca prowadzona będzie wyłącznie po 8 godzin dziennie.

Ostateczny termin szczepień przeciwbłonicznych

Łódź, 21. 9. Dnia 24 bm. upływa ostateczny termin przeprowadzenia szczepień przeciwbłonicznych dla tych dzieci, które zabiegowi ochronnemu podlegają po raz pierwszy.

Przedstawiciele Min. Przem. i Handlu w Pabianicach

Łódź, 21. 9. — Przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu, Min. Skarbu, Min. Opieki Społecznej badali sytuację przemysłu w Pabianicach.

Tragiczna śmierć motocyklisty

Łódź, 21. 9. Na szosie Piotrków—Łódź przy osadzie Srock jadący motocyklem 27-letni Henryk Hertner, wskutek nieopanowania kierownicy runął na kamienie i poniósł śmierć na miejscu z powodu pęknięcia czaszki.

„Tydzień nabiałowy"

Łódź, 21. 9. Na 27 bm. w Izbie Rolniczej zwołane zostało organizacyjne posiedzenie komitetu propagandowego „Tygodnia nabiałowego".

Pożar w fabryce Nejmana

Łódź, 21. 9. W fabryce Nejmana (Południowa 68) na oddziale draparni od iskry wybuchł pożar, który ze względu na nagromadzone łatwopalne materiały groził rozszerzeniem się. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży, które pożar zdołały opanować.

Godzinna przerwa w ruchu tramwajowym

Łódź, 21. 9. W godzinach rannych wskutek pęknięcia kabla napowietrznego na ul. Rzgowskiej od rogu Bankowej nastąpiła na okres godzinny przerwa w ruchu tramwajowym.

Krótkie wiadomości

ODBIORNIK „SPOŁECZNY"

Na audiencji u wojewody łódzkiego łódzki Komitet Radiofonizacji Kraju zaprezentował odbiornik „społeczny".

Odbiornik ten ze względu na niską cenę będzie instalowany w organizacjach społecznych. Równocześnie Komitet poruszył szereg spraw, związanych z planem radiofonizacji w okresie zimowym.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ

Na odbytej konferencji w inspektoracie Szkolnym pod przewodnictwem insp. Komandera obywatelskiego Komitetu Tygodnia szkoły powszechnej został ustalony program.

Tydzień odbędzie się w dniach od 2 do 9 października rb. W tym też czasie będzie zorganizowana wystawa, która zilustruje dorobek Tow. Budowy Szkół.

Wystawa ta będzie się mieściła w szkole im Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 20.

POCZTOWCY NIE PŁACĄ PODATKÓW OD ROWERÓW

Zarządzeniem województwa pocztowcy, którzy posługują się rowerami w celach służbowych, zostali zwolnieni od opłat przy rejestracji rowerów.

ŁÓDZCY SOCJALIŚCI ZBOJKOTUJĄ WYBORY?

Jedno z łódzkich pism doniosło, że socjaliści łódzcy mają postawić na Radzie Naczelnej PPS, która została zwołana, jak wiadomo na dzień 24 bm., wniosek o wstrzymanie się od udziału w wyborach.

Z ramienia Łodzi do Rady Naczelnej należą Szewczyk, Wachowicz, Chodyński i Walczak. Czy wiadomość polega na prawdzie nie udało się nam na razie stwierdzić.

ZELÓW ELEKTRYFIKUJE SIĘ

Urząd wojewódzki w Łodzi zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej Zelowa o przystąpieniu do elektryfikacji miasta.

Groźna katastrofa samochodowa pod Gnieznem

Jeden z pasażerów prywatnego auta zabity, drugi ranny — Niesłychany postępek Niemca

Gniezno. (Tel. wł.). W środę w godzinach południowych na szosie Gniezno — Poznań w pobliżu folwarku Chwałkówko, w odległości 14 km od Gniezna, wskutek uderzenia o drzewo rozbił się samochód, prowadzony przez 27 letniego przemysłowca Zbigniewa Niedbalskiego z Warszawy (ul. Szczygła 1). Niedbalski i jadący z nim właściciel samochodu 29-letni Kazimierz Rompalski z Warszawy (Aleje Ujazdowskie 28), przedstawiciel przedsiębiorstwa budowlanego „Patria" w Warszawie, doznali ciężkich obrażeń.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska. Obu poranionych przewiozło gnieźnieńskie Pogotowie Ratunkowe samochodem do szpitala w Gnieźnie. Śp. Niedbalski zmarł o godz. 20,30 wskutek doznanych obrażeń. Stan p. Rompalskiego jest groźny.

Podczas katastrofy zatrzymała komisja sądowo-lekarska przejeżdżający samochód osobowy Niemca Hoffmanna, właściciela zakładów ogrodniczych w Gnieźnie, prosząc go o przewiezienie ciężko rannego Niedbalskiego, a następnie o przywiezienie księdza z odległej o 3 km wsi Łubowo. W obu wypadkach Hoffmann odmówił w sposób bardzo niegrzeczny i gniewny i odjechał. Samochód inż. Łozińskiego z Poznania stawił właściciel do pełnej dyspozycji komisji sądowej.

Zachowanie się Niemca w obliczu katastrofy stanie się zapewne powodem wysnucia odpowiednich wniosków przez władze.

SPORT

Poznań — Środkowe Niemcy

W niedzielę reprezentacja Poznania, która tak dobrze spisała się w ubiegłą niedzielę w Łodzi, rozegra spotkanie międzynarodowe z reprezentacją środkowych Niemiec. Zeszłoroczne spotkanie, rozegrane w czerwcu w Jenie, zakończyło się dotkliwą porażką Poznania w stosunku 2:5.

Reprezentacja Poznania ustalona została przez kapitana związkowego red. Śmiglaka jak następuje: Jankowiak, Ofierzyński i Fiebig; Jakubowski, Kaźmierczak i Lis; Skrzypczak, Narożny, Przybyłowicz, Białas i Schreier. W rezerwie: Tomiak, Józkowiak, Skowroński, Śmiglak IV i Markiewicz.

Do reprezentacji przeciwko Łotwie powołani zostali z poznańskiej Warty: Danielak, Gendera, Scherfke, Twórz i Sobkowiak. Zarząd PZOPN czyni starania, aby w obliczu spotkania z reprezentacją środkowych Niemiec PZPN zwolnił kilku z tych graczy na zawody Poznania z drużyną niemiecką.

Lekka atletyka

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski, ze startem i metą na Arenie P. W. K. w Poznaniu, odbędzie się w ramach spotkania międzyokręgowego panów Pomorze — Poznań w dniu 9 października. Początek zawodów o godz. 14, start do biegu maratońskiego o godz. 14.15.

Zgłoszenia do biegu kierować należy wraz z wpisowym zł 3 od zawodnika do właściwych O. Z. L. A. do dnia 27 bm., w Poznaniu do p. B. Szwarca, ul. L. Rzepeckiego 19, m. 8.

Motocyklizm

Motocyklowy Grand Prix Polski rozegrany zostanie w niedzielę na Bielanach w Warszawie. Motocykle podzielono na następujące klasy:

A) do 250 cm — seniorzy na 30 okrążeń, juniorzy na 28 okrążeń.

B) do 350 cm — seniorzy na 30 okrążeń, juniorzy na 28 okrążeń.

C) ponad 350 cm — seniorzy na 30 okrążeń, juniorzy na 28 okrążeń.

Start ze zgaszonymi silnikami nastąpi punktualnie o godz. 11 dla klasy C., o 11,01 dla klasy B. i o 11,02 dla klasy A. Dla odróżnienia każda klasa zawodników będzie mieć inny kolor kasków ochronnych, a juniorzy mieć będą nadto biały pas przez środek kasku.

Piłka nożna

Ostateczny skład Polski przeciw Jugosławii. W niedzielnym meczu piłkarskim przeciwko Jugosławii w Warszawie drużyna Polski wystąpi w następującym składzie:

Madeyski — Szczepaniak i Gałecki — Góra, Piec II i Dytko — Piec I, Piontek, Korbas, Wilimowski i Wodarz.

Rezerwa: Rudnicki, Michalski, Nyc, Knioła, Wostal.

Piłkarze jugosłowiańscy przyjadą do Warszawy w czwartek o godz. 23.

Tegoroczne wyniki drużyny jugosłowiańskiej w meczach międzypaństwowych były następujące: z Polską 0:1 w Białogrodzie, z Italią 0:4 w Genui, z Belgią 2:2 w Brukseli, z Czechosłowacją 1:3 w Zagrzebiu, z Rumunią 1:0 i 1:1.

Wioślarstwo

K. P. W. — Bydgoszcz prowadzi w tegorocznej tabeli wioślarskiej, opartej na wynikach regat międzyklubowych. 1. K. P. W. Bydgoszcz 438,5 p., 2. AZS Poznań 343,5 p., 3. GRV Grudziądz 226,5 p., 4. Warsz. T. W. 210 p., 5. AZS Warszawa 196 p., 6. Frithjof Bydoszcz 180.5 p., 7. Bydgoskie T. W 161 p., 8. PKS Bydgoszcz 154,5 p., 9. Wisła Grudziądz 148,5 p., 10. AZS Kraków 123 p.

Związek Uzdrowisk Polskich

W Warszawie odbyło się w tych dniach plenarne posiedzenie zarządu Związku Uzdrowisk Polskich. Na posiedzeniu tym powzięto uchwałę przystąpienia do Międzynarodowej Federacji Uzdrowisk, powołanej do życia na I międzynarodowym kongresie balneologicznym w Budapeszcie w roku ubiegłym. Równocześnie uchwalono wysłać na I walny zjazd tej Federacji, który odbędzie się w Berlinie w dniu 23 bm., specjalną delegację w osobach prof. dra Sabatowskiego i dra Romana Jarosza. Z uwagi na wciąż wzrastające zainteresowanie Polską na terenie zagranicy postanowiono wydać prospekt w językach obcych o ważniejszych miejscowościach kuracyjnych w Polsce. Prospekt ten rozesłany będzie przede wszystkim do krajów północnych, jak Szwecji, Norwegii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Estonii, oraz do zachodnich państw; mianowicie do Anglii, Niemiec, Belgii, Holandii i Danii oraz do Węgier.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 23 września.

6,15 aud. poranna; **8,10** ciągnienie miliona — transm. z Gmachu Dyr. Loterii Państwowej; **11,00** audycja dal szkół: „O kocie, który chadzał własnymi drogami" — słuchowisko wg. Kiplinga: **11,25** Aleksander Głazunow — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,15** „Gdzie byłem latem i co widziałem" — pog. dla dzieci; **15,30** rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękssa; **15,45** wiad. gospodarcze; **16,00** koncert rozrywkowy ork. Rozgł. Lwowskiej Seredyńskiego; **16,40** pogad. Konkursowa Polskiego Radia; **16,45** Horodyszcze nad jeziorem Świętym — felieton; **17,00** muzyka taneczna — płyty; **18,00** maszyna rotacyjna — pog.; **18,10** Sergiusz Taniejew: trio D-dur op 22; **18,45** kronika literacka; **19,00** pieśni i arie w wyk. Szretterówny; **19,20** pog. aktualna; **19,30** „Wesoła Warszawka" — koncert rozrywkowy m. ork. P. R. z udz. J. Godlewskiej i Fel. Szczepańskiego — śpiew. W przerwie: Humoreska Wiecha; **20,45** dziennik; **20,55** pog. aktualna; **21,00** skrzynka rolnicza; **21.10** „Kalejdoskop". — Wyk. ork. Salonowa Rozgłośni Poznańskiej Raabego. H. Horska (sopran), A. Gruszczyński (tenor), duet fortepianowy. L. Cwojdziński (saksofon); **21,50** sport; **22.00** koncert symfoniczny ork. P. R. z udz. Angeliki Moralos (fortepian) **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — **8,10** pogodne melodie — płyty; **11,25** muzyka programowa — płyty; **13,00** dla każdego coś — płyty; **17,00** dokąd jechać w święto? **17,05** tańce i piosenki — płyty; **21,00** rozmowa z radiosłuchaczami; **22,00** sport; **22,05** fala od Bałtyku. Zasłyszana opowieść — dialog wg. noweli J. Conrada; **22,35** angielskie melodie żeglarskie — płyty.

Katowice — **5,15** audycja poranna — płyty; **11,25** płyty z W-wy; **14,00** muzyka z Krakowa; **15,10** giełda; **17,00** „Jak spędzić święto"? **17,10** arie operetkowe i piosenki w wyk. Lidii Górskiej i Kaz. Szupko (śpiew); **17,50** wiad. gospodarcze; **21,00** J. Kędziora: Pani Kaletowa; **22,00** sport; **22,15** rozmowa ze słuchaczem; **22,15** „Skrzypce i mandoliny" — koncert rozrwkowy ork. mand. „Echo" z Dębu, M. Karwot — skrzypce, J. Harald — akomp.

Kraków — **8,10** muzyka lekka — płyty; **11,25** płyty z W-wy; **14,00** muzyka obiadowa — płyty; **15,10** wiad. gospodarcze; **17,00** dokąd jechać w święto? **17,10** arie operetkowe i piosenki w wyk. Lidii Górskiej i Kaz. Szupko — śpiew; **21,00** J. Kędziora: „Pani Kaletowa".

Łódź — **6,20** płyty z W-wy; **11,25** rewia skrzypków — płyty; **13,45** fantazje i uwertury — płyty; **14,15** giełda; **14,20** muzyka obiadowa — płyty; **17,00** „Pamiątki po Kościuszce w Ujeździe" (Archiwum hrabiów Ostrowskich) felieton; **17,10** arie operetkowe i piosenki. Wyk. Lidia Górska — sopran, K. Szupko — tenor; **17,55** sport; **21,00** „Zbyt długi język" — pog. prawnicza.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,30 Wiedeń — Współczesna muz. fortepianowa, nast. koncert ork. symf. **16,00 Königsw.** — Tańce ludowe. **16,10 Praga** — Rep. z kościoła św. Wita. **17,00 Königsw.** — Muz. kameralna. **17,25 Budapeszt** — Rec. fort. **18,10 Ryga** — Muz. polska z płyt. **18,20 Lipsk** — Konc. solistów. **Praga** — Kwartet saksofonowy. **19,15 Wrocław** — Konc. kameralny kwartetu. **19,45** Praga II — „Wesoły weiśniak" opt. Falla. **Budapeszt** — „Aida" op. Verdiego. **20,00 Bruksela fr.** — „Trzy walce" opt. O. Straussa. **20,10 Berlin** — Konc. Mozartowski (fort). **20,25 Monachium** — Koncert wieczorny (Chopin, Mozart, Liszt itd.) **20,30 Bruksela fl.** — Koncert symf. **Florencja** — Koncert symf. **Strasburg** — „Les Faust" ork. narodowa. **Wiedeń** — Tr. ze Strasburga. **21,00 Praga** — Festiwal Janaczka. **Droitwich** — Symfonia nr 2 Beethovena z Queens-Hall. **Rzym** — Muz. kameralna, piosenki i muz. rozrywkowa z Wstawy Radiowej. **21,10 Sztutgart** — Koncert symf. z udziałem sol. **21,30 Berlin** — „Symfonia wielkiego miasta" Höllera. **Londyn Reg.** — Solo na organach Wurlitzera. **21,45 Königsw.** — Arie włoskie z płyt. **21,50 Londyn Reg.** — Koncert symf. z Queens-Hall. **22,00 Mediolan** — Koncert rozrywkowy. **22,25 Kopenhaga** — Utwory skrzypcowy i klawesynowe. **22,30 Königsw.** — Introdukcja i wariacje Schuberta na flet i fort. **23,00 Königsw.** — Utwory Czajkowskiego. **R. Paris** — Koncert nocny. **Lipsk, Wiedeń, Kolonia itd.** — Koncert nocny. **24,00 Frankfurt i Sztutgart oraz Königsw.** — Koncert nocny z płyt, od odz. 2 z Królewca. **R. Paris i Strasburg** — Koncert nocny (od godz. 23) — utwory Francka, Debussyego i Ravella „Rapsodia hiszpańska". **Królewiec, Lipsk, Monachium itd.** — Koncert nocny (ork.)

Humor zagraniczny



Wpadł.

— Więc chce pan zaślubić moją córkę… dla posagu…

— O, bynajmniej. Na posagu wcale mi nie zależy

— W takim razie jest pan zbyt niemądry, bym mógł powierzyć panu losy mego dziecka.

(„Le Rire")

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70, Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

10 LAT w sowieckiej katordze

4)

Na wąskich pryczach gniotło się zawsze po sześciu skazańców — w każdym więc przedziale znajdowało się osiemnastu ludzi. Powietrze stawało się duszne i przesycone śmierdzącymi wyziewami deportowanych, tak, że stłoczeni na twardych pryczach z trudem mogli oddychać. Uzbrojeni żandarmi, którzy pełnili wartę na dobrze przewietrzonych korytarzach wagonów, nie wzruszali się bynajmniej niedolą tych nie śpiących, stłoczonych i wyciągniętych sztywno nieszczęśników. Podróż w takich warunkach trwała zawsze po kilka dni i była dla wszystkich skazańców straszną, wyrafinowaną katuszą.

Wreszcie zatrzymaliśmy się w Omsku. Tu był najbliższy etap. Na pół żywi, upadając prawie ze znużenia, opuścili więźniowie swoje klatki. Utworzono czworobok i żandarmi poprowadzili wszystkich do więzienia w mieście. Dla wyczerpanych zupełnie skazańców, marsz ten był nową męczarnią, bowiem bydynek więzienny oddalony jest jedenaście kilometrów od dworca.

Był już lipiec. Słońce prażyło niemiłosiernie, panował skwar i upał nie do zniesienia. Panuje tu klimat kontynentalny: — zimą mrozy dochodzą do 40 stopni poniżej zera, latem zaś nastają straszliwe upały.

Okryci potem i kurzem, dysząc ciężko i chwiejąc się na nogach szliśmy przez miasto, a później jeszcze sześć kilometrów stepem. Dwie kibitki zabrały część pakunków i dwóch chorych, którzy nie mogli już iść zupełnie.

— (3 rysunek) —

Szliśmy jak zbici, powłócząc nogami — razem około 400 osób — mężczyzn i kobiet. Niektórzy omdlewali z gorąca i utrudzenia, czterech zaś starszych więźniów padło martwych na ziemię. *Zmarli na udar serca.*

Niemożliwością jest opisać taką podróż w etapach ze wszystkimi szczegółami i okropnościami. Jest to łańcuch potwornych, nieludzkich cierpień, graniczący wprost z nieprawdopodobnością. Wystarczy jednak kiedy powiem, że każdy z deportowanych wolałby najdłuższy pobyt w najgorszym nawet więzieniu, niż jednomiesięczną podróż w etapach. Dziś, kiedy to wszystko wspominam, jako zły, koszmarny sen, który już minął bezpowrotnie, sama siebie zapytuję w najwyższym zdumieniu, jak mogłam wytrzymać tyle niewypowiedzianych, nadludzkich wprost cierpień, jak mogłam to wszystko przeżyć? Widocznie człowiek jest o wiele twardszy, niż by się na pozór zdawało.

Prawie cztery miesiące trwała ta prawdziwa droga cierpienia. Zabrano nas z Moskwy w pierwszych dniach maja, a dopiero pod koniec sierpnia dostaliśmy się do Irucka. Na każdym z etapów odbywała się częściowa zmiana. Iluż nieszczęśliwych towarzyszów i towarzyszek pomarło, ustępując miejsca innym? Pochowano ich w stepie bez wszelkich ceremonij. Każdego lata około sześćdziesiąt tysięcy więźniów odbywa główny etap przez Syberię, aż hen! do Nowosybirska. Niejednokrotnie liczba deportowanych zbliża się do stu tysięcy! W zimie „wagony Stołypina", przewożące skazańców, bywają o wiele rzadsze, fatalne bowiem mrozy uśmiercają wtedy około 60 procent więźniów. Bezkrwawa, biała śmierć pozbawia życia tysiące nieszczęsnych istot — ofiar bolszewickiego panowania.

ROZDZIAŁ V.

W Irkucku

Irkuckie więzienie, to kolosalny, masywny budynek, który powstał jeszcze za czasów carskich, posiadający dużo lepsze urządzenie od innych więzień GPU. Jednakże i tam panuje straszliwe przepełnienie. Podczas gdy przed rewolucją liczba uwięzionych wynosiła co najwyżej tysiąc, to obecnie rząd sowiecki w tych samych celach więzi ponad pięć tysięcy osób, a więc liczbę pięciokrotnie większą. Na skutek tego przepełnienia wszystkie kobiety — a więc i mnie — umieszczono w czterech długich, połączonych ze sobą budynkach, otoczonych wysokim murem, który uniemożliwiał ucieczkę. Budynki te oddalone były od głównego więzienia o dwieście lub trzysta metrów. Za czasów carskich mieścił się w nich szpital dla więźniów. Tam właśnie upłynął pierwszy miesiąc mego pobytu w Irkucku.

Większość skazanych katolików rozmieszczono w pojedyńczych celach, mnie zaś wpakowano razem z trzystu towarzyszkami niedoli i ani w dzień, ani w nocy nie byłam nawet przez chwilę sama. A w jakież dostałam się towarzystwo! Otaczały mnie zbrodniarki, bandytki, członkinie rozmaitych band terroryzujących Syberię. Jeda megera z Rostowu nad Donem popełniła 27 morderstw! Z cynicznym uśmiechem opowiadała o swoich wyczynach. Większość kobiet stanowiły złodziejki i różnego autoramentu ulicznice i awanturnice. Przebywały one po kilka miesięcy w więzieniu, a wypuszczone na wolność znowu po jakimś czasie wracały, schwytane podczas obławy w zakazanych melinach i spelunkach.

Kiedy mnie bladą i wystraszoną wepchnięto pierwszy raz do ich grona, wiedźmy zaraz spostrzegły z właściwą przestępcom przenikliwością, że nie jestem taka, jak one. Poczęły mnie więc uważać za nieprzyjaciółkę.

— Hola! — zawołała jakaś ulicznica z Mińska, która siekierą zarąbała dwóch przyrodnich braci. — Cóż to za paniusię mamy między nami? Przypatrzcie się tym delikatnym rączkom, które pewnie jeszcze nigdy nie zarobiły na butelkę wódki! A ta buzia, ani chybi, to jakaś dewotka!

— Paniusia! Gołąbka!... Siuda!...

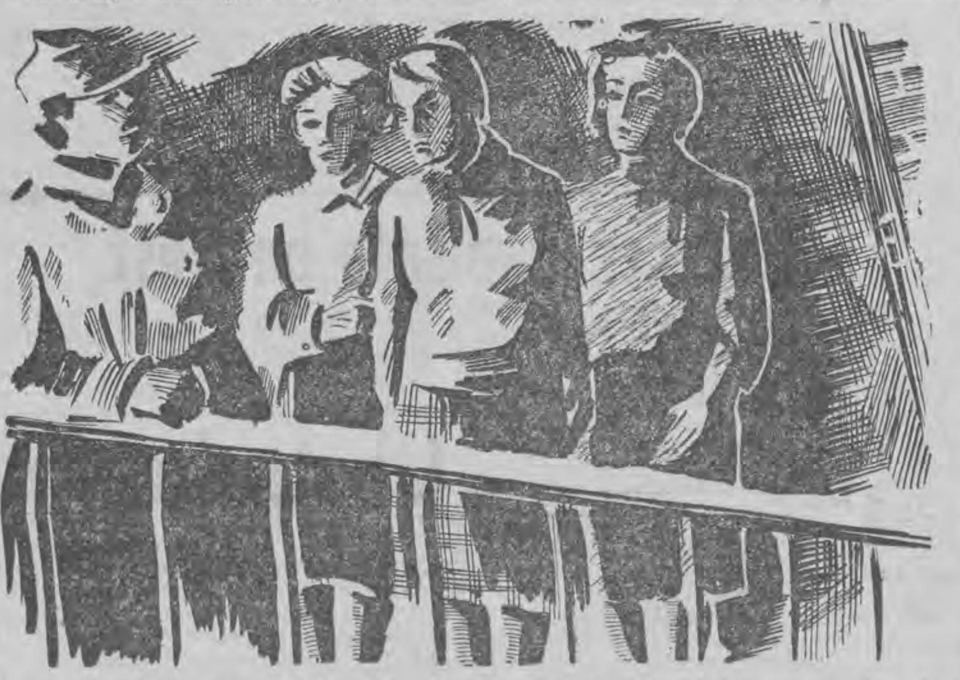
Wokół rozległy się szyderstwa i przekleństwa. Mimo woli pomyślałam o udręczeniu, jakie cierpieć musi dusza zatracona w strasznym towarzystwie potępieńców. — To jest piekło na ziemi! — pomyślałam ze zgrozą.

Zachowanie się tych zezwierzęconych istot przechodzi każdy opis. Biły się, wyrywały sobie włosy, odgryzały nosy i wydrapywały oczy. Trzy razy byłam świadkiem, jak te kobiety, do furyj podobne, pozbawiły życia cztery swoje więzienne towarzyszki.

Pewnego dnia około 50 kobiet stoczyło ze sobą formalną bitwe. Ani razu nie zjawił się żaden z dozorców. Zażarta bójka trwała już z pół godziny, gdy komendant więzienia rozkazał żołnierzom wpuścić do celi przez wybite okna gumowe węże pożarne i skierować na walczące wiedźmy strumienie zimnej wody. Rozwścieczone bójką opamiętały się wtedy, gdy im już woda sięgała kolan. Między nawpół żywymi ofiarami bójki, które dozorcy wywlekli z celi, znajdowały się niektóre całkiem zmasakrowane. Miały one wraz z włosami pozdzieraną skórę z czaszek i wyglądały, jak oskalpowane przez Indian. Najsmutniejszym i najbardziej przykrym był fakt, że wśród tego potwornego piekła, dużo kobiet miało ze sobą również i dzieci. Byly to nie tylko noworodki, ale i większe już, do dziesięciu lat niekiedy liczące. Dzieci tych było zawsze z pół setki, chłopców i dziewczynek.

Nieszczęśliwe maleństwa przyglądały się codziennie wszystkim okropnościom i już w zaraniu swego nędznego życia uczyły się najgorszych, najpodlejszych występków. I nie było żadnego środka, żadnego sposobu, aby temu zapobiec!

Już w Omsku zostałam ukarana głodem, za to, że próbowałam protestować przeciwko tak sromotnemu stanowi rzeczy. Była tam na przykład dziewięcioletnia dziewczynka, odznaczająca się wybitną urodą, oraz chłopczyk w podobnym wieku. Zwyrodniałe wiedźmy dokonały „zaślubin" tej dziecinnej pary, i... Podniosłam krzyk oburzenia i zażądałam od dyrektora więzienia, a później od lekarza więziennego, aby dzieci rozdzielono od zwyrodniałych, dorosłych zbrodniarek. Nie zdziałałam jednak nic, a dozorcy zagrozili mi najgorszymi karami, jeśli jeszcze raz ośmielę się protestować przeciw „doskonałym porządkom" sowieckiego więziennictwa. W Irkucku nie miałam już odwagi powtórzenia słusznych protestów. Towarzyszki mego życia nienawidziły mnie i krzywdziły przy każdej sposobności. Nie pozostawało mi nic innego, jak schronić się do przeznaczonej dla mnie ciasnej, liczącej zaledwie



trzy metry kwadratowe powierzchni, pojedyńczej celi. Tutaj nie patrzyłam przynajmniej na wszystkie dziejące się okropności i nikt nie przeszkadzał mi w rozmyślaniach i modlitwie.

W budynkach poszpitalnych, gdzie więziono kobiety, urządzone było wszystko bardzo prymitywnie. Kuchnia, studnia i ustępy znajdowały się w dość znacznej odległości. Zimą taki stan rzeczy był dla uwięzionych prawdziwą męczarnią, gdyż panujące tam straszliwe, syberyjskie mrozy dawały się dokuczliwie we znaki. Jedzenie dostawaliśmy zawsze jednakowe: kapuśniak z jakiegoś kiszonego zielska, kasza jaglana z wodą i trzysta gramów czarnego chleba.

Po kilkunastu dniach samotności w pojedyńczej celi otrzymałam zwolnienie, a następnie zatrudniono mnie w kancelarii fabryki tytoniowej, która znajdowała się w obrębie więzienia. W fabryce tej, stanowiącej własność państwową, pracowało zawsze kilkuset więźniów. Ja obsługiwałam biuro i sporządzałam statystykę rozwoju fabryki. Ułaskawienie to nie trwało jednak długo.

Wystosowany przez GPU z Moskwy okólnik do wszystkich komendantów więzień sowieckich zabraniał kategorycznie zatrudniać „politycznych przestępców" w jakiejkolwiek pracy. Osobny zaś rozkaz polecał trzymać „politycznych" pod najściślejszym rygorem w pojedyńczych celach więzienia. Zabrano mnie więc z oddziału kobiecego, po czym powędrowałam do małej seperatki w głównym gmachu więzienia dla mężczyzn.

ROZDZIAŁ VI.

Tajemnica lochów GPU

Szary, potężny budynek irkuckiego więzienia posiada trzy piętra. Wokoło ponurego gmachu rozciąga się wąski dziedziniec, oddzielony od reszty świata wysokim murem. Zwyczaje i porządki panujące w więzieniu są prawie te same, co w Moskwie na Łubiance. Jedynie tylko dozorcy są jacyś inni, łagodniejsi i bardzo często gawędzą z więźniami. Rząd sowiecki mało dba o nich, więc też dozorcy nie wahają się niekiedy kwestionować haseł i idei bolszewickich, krzywdzących całe społeczeństwo ZSRR. Raz na dzień wyprowadzano uwięzionych na półgodzinny spacer po dziedzińcu więziennym. Można wtedy było rozmawiać do woli o ułaskawieniu, spodziewanej amnestii itp. niedorzecznych mrzonkach. Wprawdzie władze sowieckie zabraniały więźniom prowadzenia jakichkolwiek rózmów, dozorcy jednak nie przestrzegali tego nakazu i odwracali głowy.

Cela, w której mnie zamknieto, znajdowała się na trzecim piętrze. Tam więziono tylko przestępców politycznych. Na drugim piętrze znajdowali się ci „polityczni", w stosunku do których prowadzono jeszcze śledztwo i badania. Na samym zaś dole siedzieli groźni recydywiści, niebezpieczni przestępcy i „wrogowie ludu", oskarżeni o szpiegostwo i sabotaż, jak również ci, których już skazano na karę śmierci.

W podziemnych lochach więzienia znajdują się t. zw. komory tortur, gdzie opornych poddaje się „badaniu", których dokonuje specjalna brygada GPU. Nie ma tam wprawdze tak wyszukanych i „doskonałych" urządzeń, jakie zastosowano na Łubiance w Moskwie, a przy pomocy których aresztowani poddawani są takim torturom, o jakich historia nie słyszała, jednakże i irkuckie komory tortur są straszne.

Jest tam naprzykład cela, w której skazanych morzy się głodem. W innej znowu celi jest urządzenie, przy pomocy którego wypompowuje się powoli z celi powietrze, wskutek czego więzień dusi się. Czasem zamyka się delikwenta w szczelnej piwnicy, którą następnie wypełnia się wodą. Są również cele, w których powietrze może być ochładzane do minus czterdziestu stopni, lub nagrzewane do plus siedemdziesięciu stopni, co także powoduje śmierć więźnia. Bodaj najstraszniejszą jednak śmiercią jest śmierć spowodowana pragnieniem. Skazańca zmusza się do jedzenia bardzo słonych, lub bardzo słodkich potraw, przy czym nie daje mu się ani kropli wody. Po trzech, lub czterech dniach następuje śmierć w tak strasznych męczarniach, że nawet obsługujący tę celę, przyglądając się tym męczarniom dostają często obłędu.

Wielu torturowanych zamyka się na kilka godzin razem z wygłodzonymi szczurami. Oszalałe z głodu gryzonie rzucają się na człowieka. Rozpoczyna się rozpaczliwa, zaciekła walka człowieka ze szczurami. Wreszcie człowiek ulega i zalany krwią pada. Wtedy do celi wpadają dozorcy, zabijają i odpędzają szczury, a pogryzionego przenoszą do szpitala. Kiedy przychodzi do zdrowia, znowu pewnego dnia pakują go do celi ze szczurami. Po kilku takich eksperymentach, aresztowany „przyznaje się" do każdej popełnionej, czy nie popełnionej zbrodni i zostaje skazany.

Jedna, jedyna noc w komorze tortur wystarczała do złamania najsilniejszego oporu, ponieważ żaden człowiek nie wytrzyma tak nieludzkich męczarni fizycznych i moralnych. Tym należy tłumaczyć, że oskarżeni w moskiewskich procesach politycznych — nawet starzy bolszewicy (Zinowiew i Kamieniew, Bucharin, Krestińskij i towarzysze) zawsze nie tylko przyznają się do zarzucanych im czynów, lecz oskarżają sami siebie z gorliwością, której mógłby pozazdrościć im nawet prokurator. Kiedy rozpoczyna się w Moskwie jaki proces, wówczas wszystkich oskarżonych dzieli się na dwie grupy. Do grupy pierwszej zalicza się tych, którzy zostaną skazani na dożywotnie, lub długoletnie więzienie. GPU oświadcza im, że pozostaną przy życiu, jeżeli będą zeznawali to, co im każą. W przeciwnym razie czeka ich śmierć. Tym, którzy trafili do drugiej grupy oświadcza się bez ogródek:

— Zostaniecie skazani na śmierć. Jeżeli będziecie zeznawali tak, jak wam każemy, będziecie rozczelani i już. Jeżeli będziecie zeznawali inaczej, również czeka was śmierć, ale inna, straszna.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Miasta na kółkach w Ameryce

Trzy i pół miliona ludzi spędziło lato w samochodach

Według obliczeń amerykańskich w Stanach Zjednoczonych w czasie wiosny i lata żyło nie mniej jak 3 miliony ludzi w samochodach. Olbrzymia ta rzesza ludności nie nocowała w domu, lecz w przyczepkach samochodowych.

Nie potrzeba zaznaczać, że ruch ten znalazł już swoje formy organizacyjne. W całym kraju, a szczególnie w miejscach, krajobrazowo interesujących powstały obozy campingowe. Tutaj gromadzą się wieczorami

setki i tysiące samochodów z przyczepkami,

tworząc prawdziwe miasta, które następnego dnia znowu przeważnie znikają.

Miasta „nowoczesnych cyganów" już dzisiaj bardzo poważną rolę odgrywają w życiu gospodarczym kraju. Nietylko warsztaty reparacyjne, właściciele stacyj benzynowych i gruntów campingowych, sprzedawcy wszelkiego rodzaju, dzięki miastom wędrującym znaleźli egzystencję, lecz także orkiestry, nauczyciele, dentyści, lekarze itd.

Ponieważ nabycie samochodu już dawno przestało być problemem dla Amerykanina, pewną rolę odgrywa jedynie cena przyczepki. Dzisiaj już można nabyć

za 800 dolarów kompletne małe mieszkanie na dwóch kółkach.

Zawiera ono wszystko, czego podróżnik potrzebuje, by uniezależnić się od wszelkich restauracyj. Oszczędność miejsca doprowadzona jest w przyczepkach do idealnego wprost stanu. Podczas gdy proste przyczepki ograniczają się do najniezbędniejszych urządzeń, zbytkowniejsze posiadają własną łazienkę i pomieszczenie dla służącego lub kucharki. Większość przyczepek posiada tylko dwa łóżka. Są przecież przyczepki i o sześciu łóżkach, tak iż

nawet liczna rodzina korzystać może z przyjemności campingu.

Wyszukanie miejsca przenocowania nie przedstawia żadnych trudności. Wszędzie na traktach znajdują się tablice, na których podane są najbliższe obozy campingowe z cenami. W obozie obowiązują przepisy porządkowe. Ustawione obok siebie przyczepki campingowe wyciągają się w długie sznury, tworząc prawdziwe ulice z przecznicami.

W godzinach wieczornych na ulicach obozu campingowego rozwija się życie jak gdyby w uczęszczanych kąpielisku. W sklepach campingowych, których właściciele przybyli również z najbliższego miasta samochodem, panuje ruch ożywiony.

W większych obozach nie brak także orkiestr,

które do późnych godzin wieczornych przygrywają do tańca. Dla zapewnienia gościom bezpieczeństwa patrolują nocą ulicami obozu stróże nocni. Słowem — miasto na kółkach różni się od innych miast tylko tym, że trwa tylko jedną noc.

Są przecież także turyści, którzy dłuższy czas pozostają na jednym i tym samym miejscu. Ponieważ ci zwykle podróżują z dziećmi, władze w obozach campingowych pozakładały dla nich specjalne szkoły. Są to przeważnie dzieci rodziców, którzy poza wakacjami zmuszeni są, ze względów zarobkowych, przenosić się z miejsca na miejsce. W ten sposób niektóre dzieci w czasie wiosny i lata odwiedzały 10 do 12 szkół w rozmaitych stanach.

Obok turystów istnieje wielka ilość Amerykanów, którzy

w ogóle nię posiadają własnego mieszkania i lato czy zimę spędzają w samochodzie.

Liczba ich, która już dziś wynosi kilkaset tysięcy, stale wzrasta. Ponieważ ludzie ci ani nie opłacają mieszkania ani też nie płacą podatków, koszty ich utrzymania są podobno bardzo niskie. Są tacy, którzy przepowiadają, że za 20 lat jedna trzecia Amerykanów prowadzić będzie życie koczownicze w samochodach.

Szkoda tylko, że zmechanizowanie i zindustralizowanie ruchu campingowego pozbawia go w wielkiej mierze pierwotnego jej uroku. (KK)

Każde zwierzę ma swój „własny język"

W razie niebezpieczeństwa zwierzęta dają sygnały ostrzegawcze

Znakomity podróżnik niemiecki, Józef Delmont, w książce swej pt. „Przygody łowcy zwierząt egzotycznych", bardzo interesująco opisuje swe przeżycia i wrażenia z dżungli indyjskiej, bądź afrykańskiej. Obrazy, które nam autor przedstawia nie mają w sobie nic sztucznego, prozaicznego, są one

prawdziwym odtworzeniem tajemnic przyrody tropikalnej.

Ta bezpośredniość stykanie się autora z przyrodą, pozwoliła mu zauważyć nie jedno, nad czym uczeni trawią całe dziesiątki lat. Najbardziej interesującym zagadnieniem jest dla autora sprawa

wzajemnego porozumiewania się zwierząt.

Studia uczonych nie dały jeszcze doskonałych rezultatów nad zrozumieniem „mowy zwierząt". Najwięcej studiów poświęca się małpie na podstawie przypuszczenia: że dźwięki, wydawane przez nie są analogiczne do jakiegoś

pradawnego stadium rozwoju mowy ludzkiej.

Dowodzenie to oczywiście, jak wiele innych jest tylko czysto teoretyczne, gdyż dotychczas nie odkryto żadnego związku pomiędzy mową ludzką, a nieartykułowanemu dźwiękami małp. Toteż że zwierzęta porozumiewają się, śmieją, płaczą, wyrażają swój smutek przez odpowiednie zachowanie się — zdaje się nam nieraz wątpliwe, a jednak tak jest.

Podróżnik ten dowodzi, że wszystkie stworzenia, nawet gady,

w razie niebezpieczeństwa umieją dawać sygnały ostrzegawcze.

Jak zwierzęta reagują na pewne nawoływania ptaków, najlepszym dowodem jest krzyk sójki. Na przeciągły, dość melodyjny głos sójki, wszystkie ptaki i wiele mieszkańców lasów kryje się. Podobną rolę spełnia czapla, ta znów ostrzega najczęściej bawołu, hipopotama, nosorożca. — Normalny krzyk ptaków jest zupełnie inny i nie wzbudza żadnej reakcji. „Mowa" zwierząt ssących ogranicza się do kilku dźwięków.

Jest jednak władczą i rozkazującą.

Na głos tygrysa lub lwa milknie cała dżungla. Słoń ogłasza niebezpieczeństwo pożaru stepu, który węszy na dużą odległość. Inny ma ton radości, inny gniewu, ten ostatni wyraża przez parskanie.

Przykładów jest bardzo wiele i trudno je objąć w ramach artykułu. Jedno jest pewne, że mimo, iż każde zwierzę ma swój „własny język", a jednak wszystkie rozumieją się dobrze. Człowiek niestety zrozumieć ich nie zdoła.

Uczenica napisała powieść

Jedna z kopenhaskich firm wydawniczych zapowiedziała, iż w najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich sensacyjna powieść pt. „Długa noc", napisana przez 15-letnią Dunkę, uczenicę szkoły średniej, Karen Bjerresö. Na początku ubiegłego lata wydawnictwo otrzymało rękopis powieści, pisany na różnego formatu i koloru arkuszach papieru listowego, częściowo atramentem, częściowo zaś na maszynie. Już na podstawie stylu można było poznać, że autorem nie jest dorosły człowiek. Do rękopisu dołączony był zresztą list, wyjaśniający, iż chodzi tu o 15-letnią córkę pewnego nauczyciela z Kopenhagi. Wydawca uznał, iż powieść nadaje się do druku i zapowiedział ją jako wielką sensację. Treść — to opowieść o losach i przeżyciach wewnętrznych dziewczyny tzn. samej autorki.

NASZA NOWELKA

Prawo pięści

Staś był chłopcem wątłym, nad wiek wybujałym, o szczupłej twarzy i wielkich, ciemnofiołkowych, myślących oczach. Dla jego słabowitości rodzice wywozili swojego jedynaka co roku nad morze, gdzie przez lato nabierał rumieńców, wesołości i sił na długie miesiące pracy szkolnej. Wybór ich padł na niewielkie miasteczko kąpielowo-portowe na pruskim Pomorzu, gdzie szeroka, piękna plaża, pokryta białym kobiercem miękkiego, jak aksamit, piasku i morze pozbawione przy brzegu kamieni, zapewniały dziecku wiele swobody.

Powietrze morskie, słońce i kąpiele działały na słabowitego chłopca jak lek czarodziejski. Przyjeżdżał blady, smutny i nieśmiały, a po 2 miesiącach pożycia z morzem wracał do zadymionego miasta opalony na złocisty brąz, z błyszczącymi zdrowiem i żywotnością oczami, rwący się do bójki z rówieśnikami o byle co.

Powtarzało się to regularnie z roku na rok. Stopniowo chłopiec wzmacniał się i z cherlawego niedołęgi, nad którym lekarze złowróżbnie kiwali głowami, zmieniał się w wysokiego wyrostka, rozmiłowanego w pływaniu i ruchu na świeżym powietrzu, o cienkich jeszcze, ale mocnych mięśniach i żywo pulsującym mózgu. Za zdrowie, którym go darzyło, odpłacał morzu niewyrozumowaną wdzięcznością i szczerym uczuciem, mającym w sobie wszystkie pierwiastki głębokiej, prawdziwej miłości.

Kiedy po 10 miesiącach spędzonych w dalekim mieście przyjeżdżał wreszcie do nadbałtyckiego kąpieliska, z którym przez szereg lat zżył się, jak z dobrze uszytym, znoszonym ubraniem, gdzie znał każdy słupek w ogrodzeniu, oddzielającym plażę od wydm, każdą twarz w sklepach z sezonową tandetą — wówczas prosto z wagonu biegł w stronę morza. Niewidoczne jeszcze, wabiło jednak z daleka swoim pomrukiem nieustannym, zmieniającym się w miarę zbliżania się chłopca w głośny lament, a czasami, jeżeli dął wiatr sztormowy — w ryk, od którego drżała ziemia i okoliczne zabudowania.

Chłopiec szedł żwirowaną aleją ku wabiącym go głosom, o których w mieście śnił tak często i ogarniało go coraz silniejsze wzruszenie. Twarda aleja zmieniała się stopniowo w piaszczystą ścieżkę, — wznoszącą się wraz z terenem. Staś zwalniak kroku. Umyślnie brnął po miękkim jak pieszczota piasku, nie zaś po drewnianym pomoście, ułożonym po środku przez zarząd uzdrowiska dla zaoszczędzenia letnikom zmęczenia. Dotykał dłonią ostrej, szablastej trawy, porastającej wydmy. Serce tłukło mu się w piersi. Jeszcze parę kroków pod górę i oto zpoza szczytu ścieżki, ozłoconego słońcem, wyskakiwało nagle ciemnobłękitne, pomarszczone białymi koronkami piany — morze... Rzeźwy wiatr drażnił nozdrza jedyną na świecie, swoistą wonią otwartej bez kresu, olbrzymiej przestrzeni wodnej. Chłopiec zatrzymywał się jak urzeczony, chciwie chłonąc pełnymi płucami ten zapach, zaopatrzony aż do bólu w czystą linię widnokręgu.

Powoli, z dnia na dzień, to wielkie doznanie traciło na sile, ale zawsze, nawet pod koniec pobytu, doświadczał Staś na widok morza głębokiej radości wewnętrznej, której przyczyny nie umiałby wytłomaczyć.

Mieszkańcy tego nadbałtyckiego osiedla byli grzeczni, usłużni, uczynni. Naturalnie nie za darmo, ale o to nie podobna było chować do nich żalu. Wszak pieniądz jest wykładnikiem pracy, którą szanować nakazują wzory w podręcznikach kaligrafii we wszystkich szkołach na całej kuli ziemskiej.

Kąpielowy w łazienkach uśmiechem witał Stasia, z uśmiechem podawał mu klucz od kabiny i z bardzo miłym uśmiechem, zwężającym mu oczy na podobieństwo szparek i ukazującym rzadkie zęby w siwym zaroślе, pożółkłym w pobliżu ust, przyjmował od chłopca napiwek.

Kupiec Moldenhauer, którego nazwisko Staś spolszczył na „Mordotłucki", z uśmiechem odważał mu 10 deka złocistych cukierków, nadziewanych czekoladą.

Również z uśmiechem szczerej życzliwości witał go przewoźnik promu, którym należało przeprawić się na drugą stronę rzeki, stanowiącej jednocześnie kanał portowy, aby dostać się do łazienek. Żegnał go także z uśmiechem na brunatnej, ogorzałej twarzy, popartym przez dotknięcie lakierowanego daszka czapki w napół wojskowym ukłonie, co Stasiowi, jako przysięgłemu militaryście z wieku i upodobań, sprawiało specjalną przyjemność. Odwdzięczał się za to sympatycznemu przewoźnikowi wręczając mu zamiast 10-ciu, 15 fenigów napiwku. W podzięce dostawał jasne spojrzenie i znowu uśmiech mocnymi, zdrowymi zębami spod krótkiego blond wąsa, ten sam miły, życzliwy uśmiech, z którym spotykał się tutaj na każdym kroku.

Aż nagle ludzie przestali się do niego uśmiechać, stali się inni. Na ulicach miasteczka ukazały się białe plakaty z nagłówkiem, który z daleka bił w oczy 20 centymetrowymi czcionkami: „MOBIL"....

W spokojnym dotychczas osiedlu zapanował niebywały ruch, radosne, ale nienaturalne podniecenie, podobne do nastroju, z jakim Staś spotkał się kiedyś, trafiwszy przypadkowo, zamiast do sklepu kolonialnego, do przyległej szynkowni, — gdzie kilkunastu robotników portowych, pijanych na umór, wrzaskliwie i fałszywie śpiewało hulaszczą piosenkę. I teraz, tak jak i wtedy, z tego radosnego, podnieconego tła kontrastowo odcinały się zwarzone twarze kobiet, nie biorących udziału w ogólnej radości, drżących o swoich najbliższych, którzy cieszyli się bieżącą chwilą tak bezmyślnie.

„MOBIL" — wołały afisze z rogów ulic, kiedy Staś szedł z ręcznikiem i spodenkami kąpielowymi pod pachą w stronę przewozu, do swojego dorosłego, opalonego przyjaciela. Śpieszył się, było już późno, bo po drodze zatrzymał go widok tylu niezwykłych w cichym osiedlu zjawisk, jak na przykład baterie artylerii, które nic sobie nie robiąc z ostrzegawczych napisów, że po wydmach chodzić nie wolno, właśnie na wydmach obrały pozycję dla swoich dział, zwracając je ku morzu... Jak łódź podwodna, która obrzęknięta pod linią wodną zbiornikami niby najedzony wieloryb, na powierzchni zaś zgrabna i wysmukła, przesunęła się wzdłuż kamiennego nadbrzeża portowego i dymiąc niemiłosiernie hałaśliwymi, naftowymi silnikami (Diesle nie były jeszcze wtedy w użyciu), wypłynęła na morze.

Chłopiec chciał zdążyć wykąpać się przed obiadem. Ojciec ostrzegał go, aby się nie spóźnił. Mówił, że na mieście może stać się wkrótce dla cudzoziemców niebezpiecznie. Istotnie Staś usłyszał kilkakrotnie jakieś szepty i pogróżki za swoimi plecami.

— Russe!... Russe! — mówiono, a niektórzy malcy wytykali go palcami.

Ale tym się nie przejmował. Nie był przecież Rosjaninem, lecz Polakiem, który do zaborców rosyjskich czuł odrazę i nienawiść, wszczepioną od najmłodszych lat dziecinnych. Powiedziałby to chętnie tym Niemcom, nie orientującym się w historii Polski, ale nie chciał tracić czasu.

Na szczęście prom był po tej stronie, a przewoźnik, oparty od niechcenia o linę, przeciągniętą ponad kanałem portowym, rozmawiał z grubym jak beczka sadła podoficerem, ubranym w nowiuteńki mundur polowy, żółte buty, takiż pas i szarą, okrągłą czapkę z czerwonym otokiem. Staś machnął porozumiewawczo ręką swojemu przyjacielowi, aby nie odbijał bez niego i przyśpieszył kroku. Dopadłszy schodków zbiegł po nich z sakramentalnym „Morgen!" i postawił nogę na pomoście łodzi, kołyszącej się z bełkotem.

Zamiast jednak życzliwego uśmiechu, do którego przyzwyczaiły go lata zażyłej znajomości i setki napiwków, wsuniętych w dłoń przewoźnika, zrogowaciałą od ciągnięcia za mokrą linę, dostał nagle od swojego „przyjaciela" zamaszysty cios pięścią w serce. Uderzenie to było tak niespodziewane i tak silne w stosunku do odporności jego młodocianej klatki piersiowej, że chłopak zatoczył się z głuchym jękiem i byłby wpadł do wody, gdyby nie uderzenie z drugiej strony, którym poczęstował go szary podoficer, nie wyjmując cygara z opasłej, różowej twarzy.

Staś spojrzał na swoich dorosłych prześladowców. Targało nim zdumienie i poczucie niezasłużonej, niczym nieusprawiedliwionej krzywdy. Chciał coś mówić, tłumaczyć, ale białe od wściekłości spojrzenie przewoźnika odebrało mu do tego chęć. Schylił się więc, podniósł rozrzucone zawiniątko z ręcznikiem i wszedł powoli po schodkach. Za sobą słyszał hałaśliwy rechot niedobrego, szyderczego śmiechu, śmiechu ludzi silnych, zadowolonych ze sponiewierania słabszego. I chociaż odszedł już daleko, śmiech ten brzmiał mu wciąż w uszach. Przypomniał sobie, co ojciec powiedział mu kiedyś: że są tacy ludzie, którzy korzą się wobec siły, siły pieniądza czy pięści, ale którzy słabym gardzą. I mały Staś, który do tej pory tak naiwnie ufał wszystkim życzliwie uśmiechającym się ludziom, pomyślał, że jednak ojciec miał rację.

M. ZYDLER.